

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 108 (2251)

LUBLIN, CZWARTEK, 7 MAJA 1953 R.

Cena 20 gr.

W odpowiedzi na uchwałę Rządu budowniczości Nowej Huty wzmogą wysiłek celem przyspieszenia budowy wielkiego obiektu Planu 6-letniego

KRAKÓW (PAP). Uchwała Prezydium Rządu, w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta — sztandarowej inwestycji Planu 6-letniego wywołała głęboki oddźwięk wśród budowniczych tego obiektu stanowiącego przedmiot dumy całego narodu. Załogi wznoszące Nową Hutę z ogromnym entuzjazmem przyjmują tę doniosłą uchwałę, będącą wyrazem wielkiej wagi, jaką przywiązuje rząd i partia do wykonania w tym kluczowym obiekcie, wyposażonym przez Związek Radziecki w najbardziej nowoczesne urządzenia — zadań na skalę dotychczas w Polsce niespotykaną.

Treść uchwały dociera do każdego obiektu, do każdego stanowiska roboczego. Radiowęzeł kombinatu w specjalnych audycjach omawia uchwałę, przygotowywane są „Byskawice” i specjalne numery gazetki ściennych.

Wrażenie, jakie wywołała decyzja rządu, potęgą na całym terenie budowy kombinatu zapal załóg, które wzmagały wysiłki w celu przyspieszenia realizacji nowych zadań, świadome, że w dziele tym uczestniczą w całym kraju załogi setek większych i mniejszych zakładów produkcyjnych.

STALINOGÓRÓD (PAP). Z taką samą dumą, z jaką przyjęli uchwałę Prezydium Rządu budowniczości Nowej Huty — zareagowały na nią załogi hut, odpowiedzialne za pla-

nowe i terminowe dostawy potrzebnych konstrukcji, rozumiejąc, że ich wkład w zapewnienie oddania do użytku pierwszego etapu kombinatu ma zasadnicze znaczenie dla budowy giganta naszej metalurgii.

Już w pierwszym dniu po ogłoszeniu uchwały, do pełnej mobilizacji wszystkich sił przystąpiła załoga huty „Zabrze”, będąca jednym z najpoważniejszych dostawców konstrukcji dla Nowej Huty. Robotnicy pragną w roku bieżącym wyprodukować ponad plan jeszcze 1.200 ton konstrukcji stalowych.

Na naradach dozoru technicznego i zebraniach partyjnych przeanalizowano dotychczasową pracę, kładąc główny nacisk na najbardziej zainteresowane w produkcji dla Nowej Huty wydziały: konstrukcyjne i odlewnicze. Wysłano szereg

włosek, mających na celu właściwie, jak najbardziej racjonalne rozstawienie dozoru technicznego, usprawnienie organizacji pracy oraz pełną mobilizację załogi do zwiększonych zadań produkcyjnych.

Obrady Biura Światowej Rady Pokoju

SZTOKHOLM (PAP). 5 maja br. rozpoczęły się w Sztokholmie pod przewodnictwem prof. Fryderyka Joliot - Curie obrady Biura Światowej Rady Pokoju.

W obradach biorą udział przedstawiciele ruchu obronczego pokoju różnych krajów, a m. in. Kuo Mo-żo (Chiny), Eugenia Cotton (Francja), Leopold Infeld (Polska), Isabelle Blume (Belgia), prof. Hromadka (Czechosłowacja), Laurent Casanova (Francja), Mao Dun (Chiny), Mukarzewski (Czechosłowacja), Jean Lafite (Francja), Aleksander Korniejczuk, Mikołaj Tichonow i Ilia Erenburg (ZSRR), P. Varenus i A. Andreen (Szwecja).

LIST PREMIERA GROTEWOHLA DO PROF. JOLIOT-CURIE

W odpowiedzi na pismo Międzynarodowej Komisji dla realizacji uchwały Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl wysłał na ręce przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie, oraz Pietro Nenni i dr Josefa Wirtha pismo, w którym komunikuje m. in.:

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz ludność całego Niemiec wita jak najszerzej przywilej przez Kongres Narodów w Obronie Pokoju 19 grudnia 1952 r. anel do rządów pięciu wielkich mocarstw, aby zgodnie z wolą ludzkości zawarty pakt pokoju.

Pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami ma szczególnie doniosłe znaczenie przede wszystkim dla narodu niemieckiego, ponieważ zmniejszenie napięcia międzynarodowego poprzez rokowania ułatwiłoby pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego”.

Minister Budownictwa Miast i Osiedli zwiedził budowy Lubelszczyzny

W dniu 6 bm. bawił w Lublinie Minister Budownictwa Miast i Osiedli dr inż. Roman Piotrowski. Podczas swego pobytu w Lublinie minister obejrzał budowę w budowie obiekty budownictwa mieszkaniowego oraz zapoznał się z warunkami bytowymi pracowników ZBM, zamieszkałych w hotelach robotniczych. Minister Piotrowski wzywał między innymi roboty, wykonywane przez Zarząd Budów Nr 1 ZBM Lublin oraz ZOR Zachód, budowę osiedla robotniczego na Bronowicach, prowadzoną przez ZB 3 ZBM Lublin, hotele robotnicze ZBM przy ul. Langiewicza i wznoszone przez ZBM Poznań osiedle pracowników WSK. W rozmowach z robotnikami, inżynierami i kierownikami zarządów budowlanych minister zaznajomił się z osiągnięciami i trudnościami, na jakie w swej pracy napotykają wykonawcy.

Kongres Intelktualistów krajów Ameryki Łacińskiej

NOWY JORK (PAP). — W stolicy Chile — Santiago rozpoczął się z udziałem kilku tysięcy osób Kongres Intelktualistów krajów Ameryki Łacińskiej.

W prezydium Kongresu zasiadli intelektualiści ze wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej, wśród nich dziekan wydziału architektury Państwowego Uniwersytetu Chilijskiego Hector Restat, pisarz brazylijski Jorge Amado, poeta kubański Nicolas Guillen, poeta chilijski Pablo Neruda, malarz meksykański Diego Rivera oraz delegat polski, przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, Jarosław Iwaszkiewicz.

Na Kongresie wygłosił przemówienie delegat polski Jarosław Iwaszkiewicz.

W telegraficznym starcie

W Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach przystąpiono niedawno do produkcji nowego typu samochodu tzw. ciężarowego. Jest to samochód o większej nośności niż popularny Star 20. Ma on silniejszą konstrukcję i jest przystosowany do masowego transportu towarów.

W siedzibie francuskiej administracji wolskiej w Berlinie odbyło się czwarte posiedzenie przedstawicieli francuskich, radzieckich, amerykańskich i angielskich władz wojskowych w sprawie bezpieczeństwa lotów.

W NRD bawi na tournée koncertowym znana komita pianistka polska: Halina Czerny-Stefańska. Artystka występowała w Berlinie, Lipsku i Frankfurcie n. Odry. Szereg koncertów zapowiedzianych jest ponadto w Weimarze, Jenie i innych miastach. Występy Czerny-Stefańskiej cieszą się olbrzymim powodzeniem.

Z Ankarzy donoszą, że do Smyrny przybył dowódca korpusu amerykańskiej piechoty morskiej w Strefie Oceanu Atlantyckiego gen. Erskine. Przyjeżdża do Turcji pozostałe w związku ze sprawą utworzenia tureckich i greckich jednostek piechoty morskiej.

W całej Anglii trwała przygotowania do Ogólnokrajowego Kongresu Obronców Pokoju, który odbędzie się w Manchesterze w połowie maja br.

Minister Piotrowski zapoznał się również ze stanem budów osiedli robotniczych w Kraśniku i Poniatowej.

Minister Piotrowski zapoznał się również ze stanem budów osiedli robotniczych w Kraśniku i Poniatowej.

Bułgar Kocew wygrywa V etap Wyścigu Pokoju Drużyna polska spada na 9 miejsce

BAD SCHANDAU (PAP). — Piąty etap Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”, a pierwszy na ziemi Niemieckiej Republiki Demokratycznej — z Bad Schandau do Karl Marxstadt (dawnej Chemnitz), przyniósł kolarzom polskim niepowodzenia. Na ciężkiej górskiej trasie, wśród padającego deszczu Polacy nie potrafili nawiązać walki z czołową i zajęli dalekie miejsce.

Starterem honorowym w Bad Schandau był szef Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie ambasador Izydorczyk.

Serdecznie powitali uczestników VI Wyścigu Pokoju mieszkańcy Bad Schandau, gdzie po przekroczeniu granicy czeskosłowackiej kolarze stanęli na starcie piątego etapu wyścigu. Mimo padającego deszczu cała ludność wyległa na ulice miasta manifestując gorąco na cześć pokoju i jego bohaterów.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca: redaktor naczelny „Neues Deutschland” Herrstaedt, przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej NRD Ewald, wiceprzewodniczący GKKF Procek.

Burza oklasków przyjęło przemówienie redaktora Herrstaedta, który powitał uczestników wyścigu na ziemi niemieckiej.

Ostry start z Bad Schandau odbył się wśród bez przerwy padającego deszczu, który towarzyszył kolarzom na całej trasie. Etap ten długość 195 km prowadził przez gó-

rzyste tereny Saksonii i obfitował szczególnie na pierwszych kilometrach i pod koniec etapu w silne wzniesienia. Po starcie pierwsze wzniesienia rozciągnęły stawkę kolarzy. W tyle zostają m. in. Rumuni, reprezentanci Triestu oraz Austriaci Sitzwohl, który ma defekt gumy. Z Polaków już na 20 km nie ma w czołówce Wójcika, który pozostał w tyle.

Pozostali Polacy jadą w zwartej grupie czołowej, jednak wkrótce po Wójciku, mimo słabego tempa, odpada z czołówki Kłabiński.

Na ulicach Dreznia Ulík ma defekt gumy i również zostaje w tyle. Tymczasem za Dreznem inicjują ucieczkę dwaj reprezentanci NRD — Schur i Meister i szybko zdobywając przewagę oddalają się od grupy czołowej, z której na 75 km decyduje się na pościg Bułgarzy Kolew i Kocew Duńczyk Oestergaard i Andersen. Rożicki (CSR), Belgowie Van Schil i Eloit oraz Polak Królak. Na stromych wzniesieniach na 94 km Królak rezygnuje jednak z pościgu i zostaje w tyle. W chwili później z powodu defektu uhywały z czołówki Belgowie Eloit i Van Schil.

Na punkcie odżywczym na ok. 40 km przed metą piątki kolarzy dochodzi prowadzących wyścig Niemców i czołówki niezagrożona przez pozostałą grupę wpada na ulicę

Utrwalamy w czynie entuzjazm 1-Majowego święta

W wielkiej, ogarniającej całą ludzkość walce o szczytne idea sprawiedliwości społecznej i o pokój odnieśliśmy kolejne, wielkie zwycięstwo. Jest nim przebieg tegorocznego święta 1 Maja na całym świecie.

Potęga obozu pokoju, potęga Kraju Rad, Jego niewzruszona wola doprowadzenia do zwycięstwa walki o zbudowanie komunizmu znalazły odbicie w gigantycznej, bojowej manifestacji pierwszomajowej w Moskwie. Tam bije serce ogólnoludzkiej walki o wzniesienie idea Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Tam pracuje sztab przodzącej brygady szturmowej ludzkości — KPZR. Ku Moskwie zwracają się 1 maja oczy wszystkich ludzi, którym drogi jest pokój i socjalizm.

Pokój i socjalizm! Te dwie idee przenikały serca wielusetystecznych rzesz manifestantów, którzy maszerowali w Warszawie z bojowymi pieśniami na ustach, dzierżąc w dłoniach czerwone i białoczerwone sztandary, przed towarzyszem Bierutem, przed KC naszej partii.

Nie było zakątka ziemi, na którym nie znalazłoby odzewu to ogólnoludzkie święto ludzi pracy. W Paryżu w pochodzie pierwszomajowym brały udział setki tysięcy ludzi. Młodzież z fabryk i uniwersytetów, kobiety, metalowcy, urzędnicy, intelektualisci. Ostatnie szeregi wchodziły na plac Bastylli, kiedy już wieczorny mrok ogarniał miasto.

Plomiennie i bojowo manifestowali swoją wolę walki synowie słonecznej Italii. Powtarzali w pochodzie słowa, zawarte w odezwie pierwszomajowej, że pięknie jest walczyć o urzeczywistnienie nowej, wielkiej idei, jaką jest idea socjalizmu, demokracji, pokoju.

W Nowym Jorku odbył się wielotysięczny wiec. W Mannheimie, w Monachium, w Norymberdze, słowem tam, skąd miałyby wyjść oddziały hitlerowców na dolarowym zoidzie, pękały kordony policji pod naporem wielusetystecznych rzesz ludzi pracy, demonstrowanych przeciwko układowi wojennym — układowi ogólnemu i traktatowi o „armii europejskiej”. W Tokio, skąd startują „latające twierdze”, by zrzucić śmiertelności ładunek nad Phenianem, pół miliona demonstrantów wołało głośno, że ludzie z Phenianu, Sindzu i Wonsanu, to ich umiłowani bracia, i żądano pokoju na Korei.

Wszyscy uczestnicy pierwszomajowych manifestacji śpiewali, że toczą bój ostatni i że oni już dziś, już teraz ruszają z posad bryłę świata. Śpiewając dumną pieśń robotniczą, myśli swe i uczucia kierowali do stolicy socjalizmu i pokoju, do Moskwy. Z miłością i ufnością myślą ludzie kraju, w którym wszystkie bogactwa przypadły w udziale pracującym miast i wsi. To Kraj Rad, kraj Lenina - Stalina. Narody ZSRR, stojące już u bram komunizmu, wytoczyły szlak bojowy wszystkim narodom, one to nauczyły nas, jak budować lepszą przyszłość wbrew i mimo nienawiści wyzyskiwaczy.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sadzeniaki nie mogą pozostać w magazynach gminnych spółdzielni

Rząd ludowy chcąc przyjąć z pomocą rolnikom w uzyskaniu większych plonów ziemniaków dostarcza im w drodze wymiany sadzeniaki o wysokiej wartości. Bieżącej wiosny województwo lubelskie zostało zaopatrzone w sadzeniaki na warunki korzystnych i dogodnych dla rolników. Za 100 kg ziemniaków konsumpcyjnych rolnicy otrzymują 100 kg sadzaniaków bez żadnej dopłaty, zaś koszty transportu i różnicę cen pokrywa Ministerstwo Rolnictwa.

Nie wszystkie jednak GRN i GS przeprowadziły należyte wymianę ziemniaków. Weźmy dla przykładu powiat Lublin. Gmina Jastków np. nie rozprowadziła ani jednego metra sadzaniaków, mimo że 70% ziemniaków zostało już zasadzonych.

Gmina Jastków nie jest w tym względzie odosobniona. Podobna sytuacja jest w gminach: Wojciechów (gdzie dotychczas nie rozprowadzo-

no ani kilograma sadzaniaków), Łęczna (rozprowadzono tylko 300 kg) i Niedzwica (rozprowadzono tu minimalne ilości). Lepiej nieco wypadły gminy: Konopnica, Piotrków, Piotrków i Krzczonów w których rozprowadzanie sadzaniaków jest na ukończeniu.

Wykonanie planu na tym odcinku uzależnione jest w dużej mierze od tego czy zagadnieniem tym interesuje się prezydium GRN, zarząd GS i gminny instruktor rolny. Gminny instruktor powinien umieć przekonać chłopca o korzyściach płynących z wymiany sadzaniaków. Ważną rolę do spełnienia mają tutaj zarządy GS, które winny propagować wymianę ziemniaków, a nie tylko kierować się zimną kalkulacją handlową. Jeśli prezydium GRN przechodzi obok tej sprawy obojętnie, to nie jest dobrym gospodarzem swego terenu.

Czas najwyższy, by Prezydium GRN, Zarządy GS i gminni instruktorzy rolni czuli się odpowiedzialni za podniesienie wydajności z hektara.

Każdy obywatel powinien zdawać sobie sprawę z tego, że wyprodukowanie cennych sadzaniaków kosztuje wiele trudu i pieniędzy. Nierozprowadzenie ich powoduje straty większe niż przy zbożu, ponieważ nie ma żadnych możliwości przechowania ich do roku następnego.

Również więcej zainteresowania dla tej sprawy winni wykazać sami producenci — chłopcy indywidualni i spółdzielnie produkcyjne. Wymiana ziemniaków na pewno sowiec im się opłaci. Przy tym samym nawożeniu i w tych samych warunkach glebowych wprowadzenie nowej odmiany ziemniaków może zwiększyć plony od 20 do 50%. Ci rolnicy, którzy mają jakieś zastrzeżenia do wymiany niechaj zasadzą na próbę chociaż 100 kg sadzaniaków kwalifikowanych, by przekonać się jak wielkie korzyści daje wprowadzenie do gospodarstwa nowej odmiany ziemniaków.

W. W.

Nowy ambasador Polski w Bułgarii

WARSZAWA (PAP). — Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała ob. Mariana Szczepańskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym P.R.L. w Bułgarskiej Republice Ludowej.

Karl Marxstadt (Chemnitz) na metę etapu na stadion Thaelmanna wpada pierwszy Bułgar Kocew.

Na trasie wycyfalli się: Trefola (Belgia), Haag i Ranta (Finlandia), Sabatier i Bertelot (Francja), Mejer (Węgry), Schultz i Zawadzki (NRD) oraz Kneznourk (CSR).

WYNIKI V ETAPU:

Indywidualnie:
1) Kocew (Bułgaria) — 6:15:38, 2-3) Meister (NRD) — 6:17:02, Oestergaard (Dania) — 6:17:02, 4) Rożicki (CSR) — 6:17:03, 5) Kolew (Bułgaria) — 6:17:06, 6) Schur (NRD) — 6:17:13, 7) Andersen (Dania) — 6:17:24, 8) Eloit (Belgia) — 6:18:29, 9-10) Ruwet (Belgia) — 6:20:54, Kis-Dala (Węgry) — 6:20:54.
Miejsca Polaków:
36) Królak — 6:43:02, 47) Wilczewski — 6:54:15, 53) Ulík — 7:18:31, 71-72) Kłabiński i Wójcik — 8:14:41.

DRUŻYNOWO PO PIĘCIU ETAPACH:

1) Dania — 78:51:44, 2) Belgia — 79:05:54, 3) NRD — 79:08:58, 4) CSR — 79:15:55, 5) Anglia — 79:29:07, 6) Bułgaria — 79:39:35, 7) Polonia Francuska — 79:41:59, 8) Francja — 80:13:04, 9) Polska — 81:10:24, 10) Austria — 81:12:56, 11) Norwegia — 81:20:36, 12) Węgry — 81:27:47, 13) Rumunia — 83:53:00, 14) Finlandia — 84:54:09, 15) Triest — 85:43:35.

Radio w służbie pokoju i socjalizmu

GDY 58 lat temu uczony rosyjski, Aleksander Popow dokonał swego epokowego wynalazku, nie przewidział zapewne, że radio odegra tak doniosłą rolę w historii naszej kultury, że spełni tak chlubne i zaszczytne zadania w służbie ludzkości, w służbie postępu, pokoju i braterstwa między narodami.

Nie przypuszczał z pewnością Popow, że to jego właśnie ojczyzna, w której pod rządami satrapów carskich dławiona była wszelka wolna myśl, w której sprawa rozwoju nauki i los uczonego były kołem rządzącym całokształem obojętnie, że jego właśnie ojczyzna stanie się pro-

mieniującym na świat cały ośrodkiem postępu i wolności, że właśnie na niezmiernych obszarach dawnego imperium carskiego wynalazek radia służyć będzie idei wyzwolenia człowieka, idei pokoju.

Radio radzieckie od pierwszej chwili zwycięstwa Października służyło urzeczywistnianiu idei Lenina i Stalina, wychowując masy ludowe w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu pokoju, braterskiej współpracy między narodami.

Ogromne są zasługi radia radzieckiego dla rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa, w popularyzowaniu osiągnięć stachanowców, w wymianie przodujących doświadczeń w dziedzinie przemysłu i rolnictwa. Dzięki radiu do najdalszych zakątków świata dociera sława bohaterów budowniczych komunizmu, którzy z ofiarnością i poświęceniem walczą o nowe, szczęśliwe życie.

Niezwykle doniosłą rolę spełnia radio radzieckie w dziedzinie upowszechnienia kultury. Wiersze Puszkina i Majakowskiego, utwory Tolstoj i Gorkiego, opery Czajkowskiego, Glinki i Rymskiej-Korsakowej, muzyka Chaczaturiana i Szostakowicza, pełne uroku pieśni ludowe — całe bogactwo kultury radzieckiej zostaje dzięki radiu udostępnione nie tylko najszerszym masom narodu radzieckiego lecz również narodom całego świata.

Wzorcując się na przodującej radiofonii świata — radiofonii radzieckiej, służy sprawie wolności i szczęścia człowieka radio krajów demokracji ludowej, radio Chińskiej Republiki Ludowej, radio NRD.

Ale nie wszędzie radio służy idei pokoju i braterstwa między narodami, nie wszędzie jest ono narzędziem humanistycznego wychowania i politycznego uświadczenia mas, środkiem upowszechnienia prawdziwych wartości kulturalnych. Radio-szereżki państw imperialistycznych judzą przeciwko krajom postępu i wolności, szerzą kłamstwa i oszczerstwa o życiu wyzwolonych narodów, sieją wrogą pokójowi i ludzkości propagandę. Radio, podporządkowane monopolom kapitalistycznym jest narzędziem otumaniania i oszukiwania mas, instrumentem ich ideologicznego ujarznienia.

Propaganda na rzecz „armii europejskiej” i odwetowego, neohitlerowskiego Wehrmachtu, szerzenia pogardy i nienawiści do ludów kolonialnych, systematyczna nagonka na obóz postępu i demokracji —

oto jad, którym usiłuje zatruć narody imperialistyczne radio.

Radio radzieckie i radio krajów demokracji ludowej rozprawia się zwycięsko z kłamliwą, radiową propagandą wrogów pokoju i postępu. Demaskuje ono i przygważdża wyrafinowane igrzyska, obłudne pseudohumanistyczne deklaracje, oszczercze wiadomości.

W tej walce o prawdę, o rzetelną informację, o umocnienie więzów braterstwa między narodami niepoślednią rolę odgrywa też nasze radio — polskie radio. Radiowcy polscy, którzy dzień radia radzieckiego obchodzą jako swoje własne święto, mają poważne osiągnięcia w swej pracy. Polskie Radio mobilizuje masy pod sztandarami frontu narodowego do walki o wykonanie Planu 6-letniego, o utrwalenie pokoju. Przewodzący ludzie naszej szóstki dzielą się za pośrednictwem radia swoimi doświadczeniami i mówią o tym, jak pokonują trudności, jak osiągają sukcesy w walce o plan.

Szczególnie ważne zadanie przypada w tej dziedzinie naszym radiowcom, które „na gorąco” podchwytują osiągnięcia poszczególnych robotników, brygad i całych zakładów, upowszechniają ich cenne doświadczenia.

Polskie Radio coraz lepiej popularyzuje osiągnięcia naszych przodujących spółdzielni produkcyjnych, propaguje wśród mas chłopskich nowoczesne metody agrotechniki, zaznajamia polską wieś ze wspaniałymi zdobyczami kolchoźników radzieckich.

Polskie Radio spełniło poważne zadanie propagandowe w ogólnonarodowych kampaniach politycznych, w dyskusji konstytucyjnej, w wyborach, do Sejmu, popularyzując wielką zdobycz polskiego ludu pracującego — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z każdym dniem rośnie liczba abonentów radiowych, wzrasta zasięg i siła oddziaływania Polskiego Radia na najszersze rzesze społeczeństwa. Jeśli w r. 1949 liczba radioabonentów wynosiła 453 tys., to w pierwszym kwartale 1953 r. sięgała już 1.092 tys. Zaznaczyć należy, że poważnie wzrosła liczba zradyonizowanych gromad, których jest już obecnie 8.400.

Ucząc się na doświadczeniach radzieckich, coraz mocniej zacieśniając więzy z milionowymi rzeszami słuchaczy, nasi radiowcy osiągną niewątpliwie dalsze sukcesy w zaszczytnej służbie wielkim ideaom pokoju i socjalizmu.



CZĘŚCIEJ LEGALIZOWAĆ WAGI, DOSTARCZAĆ WIĘCEJ PILNIKÓW, WIERTEL I GWINTOWNIKÓW NA WARSZTATY W LFW

Realizacja zobowiązań 1 Majowych i wykonanie pierwszych zadań w zobowiązaniach długookresowych pomogły znacznie Lubelskim Fabrykom Wag w wykonaniu kwietniowego planu produkcji.

Kwiecień przyniósł LFW znaczne sukcesy. Plan miesięczny zrealizowano wprawdzie tylko w 101%, ale dużym osiągnięciem tego zakładu jest podniesienie wskaźnika wydajności pracy do 103%. (W ubiegłych miesiącach wskaźnik wydajności w LFW był zawsze znikomy, o wiele niższy od przewidzianego planem).

Najlepszym z czterech zakładów, podległych LFW był zakład nr 4, który wykonał plan kwietniowy w 104,3% przy wskaźniku wydajności 118,8%. Dobre wyniki osiągnął również zakład nr 2 wykonujący 116,4% planu przy wskaźniku wydajności 115,2%.

Niewykonanie planów przez zakłady nr 1 i nr 3 świadczy jednak, że nie wszystko w Lubelskich Fabrykach Wag szło gładko i bez przeszkód. Trudności, na jakie napotykał robotnicy tej fabryki w ubiegłym miesiącu, istnieją do dzisiaj i mogą wpłynąć ujemnie na wykonanie planów dziennych, dekadowych i miesięcznych w maju.

Obok „chronicznego” braku drzewa hamuje produkcję niewystarczająca ilość narzędzi. Odczuł to szczególnie dotkliwie robotnicy z zakładu nr 3, którzy obrabiając zbyt twarde odlewy potrzebowali więcej niż dotychczas pilników, wiertel i gwintowników.

Należałoby również, aby przedstawiciele Urzędu Miar legalizowali wagi nie od przypadku do przypadku, kiedy im wygodniej, ale rytmicznie w każdej dekadzie miesiąca. W kwietniu bowiem nie zlegalizowano w LFW 14 gotowych już do wysyłki wag. Odbiło się to ujemnie na wykonaniu planów miesięcznych.

ROBOTNICZY Z GAZOWNI MIEJSKIEJ WYKONUJĄ Z HONOREM ZOBOWIĄZANIA DŁUGOFALOWE

O tym, że załoga Gazowni Miejskiej realizuje z honorem swoje zobowiązania długofalowe świadczą plany dekadowe i miesięczne wykonywane rytmicznie zarówno w marcu jak i kwietniu br.

Zadania I-ej dekady kwietnia robotnicy Gazowni wykonali w 119,6%, II-ej dekady w 133,9%, a III-ej w 139%.

Plan za kwiecień robotnicy wykonali przed terminem i znacznie przekroczyli. W produkcji gazu osiągnęli 130,9 proc. planu, koks — 136%, smoły — 122,7%.

W walce o plan wyrastają każdego dnia nowi przodownicy pracy. W ostatnim okresie wyróżnili się: Wiktor Flutko, który wykonał 159% normy i Wacław Skórko — 132% normy.

W dziale pieców gazowniczych produkuje dobry fachowiec i przewodniczący rady zakładowej — Józef Banaszek.

Nie poprzestają na odniesionych sukcesach Franciszek Łosiński, Jan Olech i Jan Ber.

Nie można pominąć również ofiarnej pracy pionu inżynierji technicznej: dyr. inż. Błażńskiego, wice-dyrektora ob. Filipowicza oraz gazmistrzów ob. ob. Czerwińskiego i Łuki, którzy organizując należycie pracę zagwarantowali wykonanie planu przez robotników.

(Koresp. K. B.)

Rokowania

w sprawie rozejmu w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja chińska, biorąca udział w Panmunżonie w rokowaniach w sprawie rozejmu w

Korei, ogłosiła następujący komunikat:

„W dniu 5 maja na posiedzeniu delegacji obu stron przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Strona nasza stała zawsze i stoi nadal na stanowisku, że ci jeńcy wojenni, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, powinni być wysłani do kraju neutralnego, ustalonego przez obie strony. Wasza strona wyraziła na posiedzeniu z 4 maja zgodę na to, aby takim krajem neutralnym było jedno z państw azjatyckich i wymieniła Pakistan. Zastępuje to na uznanie. Chcielibyśmy wiedzieć, czy wasza strona zgadza się na wysłanie do państwa neutralnego tych jeńców wojennych, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, zgodnie z propozycją wysuniętą przez naszą stronę.”

Generał Harrison oświadczył, że jest przeciwny wysłaniu do państwa neutralnego tych jeńców, którzy nie będą bezpośrednio repatriowani, lecz nie mógł podać żadnego rzeczowego argumentu dla uzasadnienia swego stanowiska.

Generał Nam Ir podkreślił, że poważnym zagadnieniem stojącym przed obu delegacjami jest ustalenie, czy jeńcy, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu, zostaną wysłani do państwa neutralnego, czy też pozostaną w Korei, gdzie przedstawiciele państwa neutralnego obejmą nad nimi opiekę.

Strona koreańsko-chińska — oświadczył generał Nam Ir — stała zawsze na stanowisku, że jeńcy nie podlegający bezpośrednio repatriacji powinni być wysłani do państwa neutralnego, i sprzeciwiała się pozostawieniu ich w Korei. Natomiast strona amerykańska stoi na stanowisku, że jeńcy powinni pozostać w Korei, gdzie państwo neutralne obejmie nad nimi opiekę.

Sprawa ta będzie jeszcze omawiana na następnym posiedzeniu komisji rozejmowej.

Utrwalamy w czynie entuzjazm i Majowego święta

(Ciąg dalszy ze str. 1)

One to codziennie dają narodom świata wzór hartu i niezachwianej woli walki o pokój. One to, widząc niechęć niektórych rządów państw kapitalistycznych do rozładowania napięcia międzynarodowego, nieustannie wzmacniają swą siłę i wskazują innym narodom na konieczność wzmocnienia bezpieczeństwa zewnętrznego.

Okrzyki padające z ust manifestantów na ulicach Moskwy, Leningradu, Kijowa, Władywostoku, Nowosybirsk: „Pokój narodom świata”, spłatały się z okrzykami robotniczymi, jakie rozlegały się nad miastami krajów kapitalistycznych: „Nigdy nie będziemy walkę przeciwko Związkom Radzieckim!” Ta zgodność, współbrzmienie haseł, podejmowanych 1 Maja równocześnie w jakże odległych krajach, jest świadectwem niezłomnej potęgi idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. W którąkolwiek stronę świata spojrzysz budowniczy Kanału Turkmeneńskiego czy też zapory wodnej pod Kujbyszewem, wszędzie dostrzeżesz za granicami swej ojczyzny serdecznych przyjaźni.

Miłość, uczucia bratniej więzi łączą ze wszystkimi ucieleśnionymi na całym świecie te narody, które dziś u boku Kraju Rad kroczą śmiało naprzód ku socjalizmowi. W Pekinie i w Warszawie, w Budapeszcie i w Bukareszcie, w Sofii, Pradze i w Tiranie manifestowali swą radość, dumę z osiągnięć gospodarze swych krajów. Bo gospodarzami są tu wszyscy, którzy pracą swoją wnoszą jasny gmach socjalizmu.

Nie ma dziś uciwłego Polaka, który by nie usłyszał sobie, że jego trud przyczynia się do szybszej realizacji dzieła, o którym będą historycy mówić podniosłymi słowami, a poeci układać wielkie epeje. Dlatego też tegoroczne Święto Pierwszomajowe było w polskich miastach i wsiach jednym z najbardziej plemiennych i bojących, na okazywał się i najradośniejszych w okresie od 1945 roku.

Działo się tak, ponieważ świętowali go ludzie mający wszelkie prawa do dumy z uzyskanych osiągnięć. Świętowali go naród zjednoczony jak nigdy wokół swej partii i towarzysza Bieruta we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni, o socjalizm. Świętowali go klasa robotnicza, dumna

ze swych przodowników przepasanych szarfami, na których wypisane były cyfry przekroczenia norm o setki tysięcy ton węgla, o tysiące ton stali, o setki nowych mieszkań, o tysiące ton nawozów sztucznych, o tysiące wspaniałych nowych maszyn!

I oto rozległy się słowa zobowiązań, słowa zapewniające towarzysza Bieruta, zapewniające partię, że nie zwolnimy tempa, że przewyżyczymy wszystkie przeszkody, by pomnożyć nasze siły i nasze bogactwa, by bardziej przybliżyć i oblec w realne kształty porywającą wizję socjalizmu.

Chłopi pracujący manifestowali radość, iż pierwszy kwartał br. zwiększył liczbę spółdzielni produkcyjnych o 2 tysiące. Jest to olbrzymi krok naprzód ku socjalizmowi. 7 tysięcy spółdzielni produkcyjnych wraz z PGR-ami, to olbrzymia potęga! Tak może manifestować tylko naród szczęśliwy, naród zjednoczony, ufny w swoją siłę i milujący pokój.

Wysokim płomieniem bije w fabrykach, wsiach, na uczelniach naszych ogień polskiego patriotyzmu. Rusztowania socjalizmu pną się coraz wyżej tak, że już każdy Polak mówi o rychłym zbudowaniu ustroju sprawiedliwości społecznej, jak o czymś bliskim. Trzeba, by te żarliwe uczucia, których wyrazem były pierwszomajowe manifestacje w Polsce, stały, w większym jeszcze niż dotychczas stopniu, przeobrażały się w stal czynów. Ofiarny i twórczy trud naszego narodu jest źródłem jego wciąż wzrastającej siły i bogactwa. Niechże więc dlonie bohaterów naszego socjalistycznego budownictwa wyżej jeszcze wzniosą czerwone sztandary walki o wyższy poziom techniki, o wydajność pracy, o lepszą jej organizację, o rozwój socjalistycznego współzawodnictwa, które tak wspaniałymi nowymi formami zmanifestowało się w dniach poprzedzających 1 Maja 1953 roku. Niechaj współzawodnictwo długookresowe i postępowe metody pracy staną się codzienną praktyką naszego budownictwa socjalistycznego. Niech każdy dzień naszej pracy będzie utrwaleniem bołowego dorobku tegorocznego Pierwszomajowego Święta. Niechaj będzie zapowiedzią nowych, wspaniałych osiągnięć, które wzmagają siły naszej ojczyzny i siły całego światowego obozu pokoju i socjalizmu.

Komunikat Woj. Ośrodka Szkolenia Państwowego PZPR w Lublinie

W dniu 11.V.53 r. o godz. 10-ej w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego w Lublinie odbędzie się seminarium z wykładowcami kół studiowania życiorysu Towarzysza Stalina.

Temat:

„Krótki życiorys Towarzysza Stalina — rozdział 3, 4, 5”.

Zagadnienia:

1. Rewolucyjna działalność Towarzysza Stalina w Baku (1907 — 1908 r.)
2. Walka Lenina i Stalina o zachowanie i umocnienie nielegalnej partii rewolucyjnej.
3. Stalin w walce o realizację wytycznych Konferencji Praskiej.
4. Walka Lenina i Stalina przeciwko wojnie imperialistycznej.
5. Leninowski plan przejścia do rewolucji socjalistycznej.
6. Lenin i Stalin organizatorzy zwycięstwa Rewolucji Październikowej.
7. Znaczenie zwycięstwa Rewolucji Październikowej dla narodu polskiego.

Bibliografia:

1. Krótki życiorys Towarzysza Stalina — rozdział 3, 4, 5.
2. Krótki Kurs Historii WKP(b) — str. 150 — 234.
3. Krótki życiorys życia i działalności Towarzysza Lenina — str. 164 — 185.
4. Stalin — dzieła, tom II str. 154 — 165.

W dniu 12.V.53 r. o godz. 10-ej w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego w Lublinie odbędą się następujące seminaria.

I. Seminarium dla kierowników seminarium z wykładowcami podstawowych kursów partyjnych:

Temat: „O statucie PZPR”. (Część II-ga „budowa organizacyjna Partii PZPR”, Część III-cia „Podstawowa Organizacja Partyjna”).

Bibliografia:

1. J. Stalin — O podstawach Leninizmu rozdz. VIII — (Partia).
2. J. Stalin — Przemówienie na XIX Zjeździe KPZR.
3. G. Malenkov — referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii (część III — Partia).
4. N. Chruszczow — zmiany w Statucie WKP(b) — referat na XIX Zjeździe.
5. B. Bierut — Podstawy Ideologiczne PZPR (O Partii, str. 7—33).
6. B. Bierut — Referat na VIII Plenum KC — Nowe Drogi Nr 3/53, str. 71—88.
7. B. Bierut — Referat na III Plenum (O Partii, str. 255).
8. B. Bierut — Referat na VII Plenum Nowe Drogi, Nr 6 z 1952 r.
9. — Statut PZPR.
10. — Uchwała KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii z grudnia 1951 r.
11. Uchwała KC o legitymacji partyjnej.

II. Seminarium dla kierowników seminarium z wykładowcami Szkół Politycznych.

- Tematy:
1. „KPP w walce o władzę dla klasy robotniczej, o prawdziwą niepodległość narodu polskiego”.
 2. „PPR w walce przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, o niepodległość Polski i władzę ludu”.
 3. „Polska Partia Robotnicza — przodująca siła narodu polskiego”.

Bibliografia:

1. B. Bierut — Podstawy Ideologiczne PZPR.
 2. B. Bierut — Życie i działalność.
 3. KPP w obronie niepodległości Polski — zbiór dokumentów.
 4. B. Bierut — Referat na VIII Plenum KC (Nowe Drogi).
 5. W. Józwiak — PPR w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, str. 5 — 30.
 6. J. Kowalski — Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna o wyzwolenie Polski — str. 15 — 194.
- Falszerze Historii.

Z życia partii

Szkolenie partyjne to pomoc w realizacji planów produkcyjnych

Od początku roku szkoleniowego istnieje w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych grupa samokształceniowa.

Tą formą szkolenia partyjnego objęci są ci towarzysze, którzy przeszli już niższe kursy (tzn. podstawowy i szkołę polityczną) względnie przygotowaniem swoim odpowiadają wymaganiom tego rodzaju szkolenia.

Warunkiem koniecznym dla uczestniczenia w szkoleniu samokształcenionym jest też ustalenie czy dany kandydat będzie uczęszczał na nie. Rozmowy przeprowadzone ze słuchaczami powinny być upewnić o tym organizatorów kursu.

W LFMR organizacja partyjna zastosowała inne kryteria przy ustalaniu listy słuchaczy. Poziom i stopień przygotowania słuchaczy w ogóle nie był brany pod uwagę. Błąd nie interpretując zaleceń Komitetu Miejskiego PZPR, że do grup samokształceniowych należy włączyć czelnych aktywistów społecznych i zawodowych nie zastanawiała się w ogóle nad stopniem ich przygotowania i mechanicznie określała ich jako uczestników.

Nie lepiej było też z przeprowadzeniem rozmów indywidualnych. Niejeden towarzysz o tym, że jest członkiem grupy samokształceniowej, dowiadywał się wręcz albo na pierwszym, albo nawet na jednym z późniejszych zajęć. Tak ustalona grupa nie mogła rokować dobrych postępów. Na domiar złego od początku organizacja partyjna nie potrafiła zapewnić ani frekwencji, ani przygotowania się słuchaczy.

Na zajęcia powinno być uczęszczać 24 towarzysze (plus trzech z Państwowych Zakładów Zbożowych), nie zdarzyło się jednak nigdy, żeby na zajęciu można było zobaczyć wszystkich słuchaczy. Raz jeden frekwencja dosięgła liczby 16 (w tym trzech z PZZ). Na ogół frekwencja wahała się od 8 do 13 uczestników. Organizacja partyjna miała zawsze dość dziwne kryteria usprawiedliwiającej nieobecności. Według niej jest rzeczą naturalną, że dyrekcja na czas szkolenia poleca jakąś pracę, że wypłata musi być dokonana właśnie w tych godzinach, że trzeba sobie „coś” pićnego załatwić. Wreszcie koniec miesiąca, kiedy trzeba w ostatniej chwili nadrobić wszelkie niedociągnięcia za cały miesiąc. Przy tym wszelka krytyka tego postępowania jest przysłowiowym grochem o ścianę. Nawet członkowie Komitetu Zakładowego na krytykującego ten stan rzeczy patrzą z wyrazem politowania, który zdaje się mówić: „Co wy też rozumiecie”? Często też słyszy się odpowiedź: „U nas są specyficzne warunki. Wyjątkowa fabryka, wyjątkowe trudności”.

Przekonanie o tym, że szkolenie wchodzi w normalny tryb zajęć pracowników nie może tutaj zapanować nawet wśród wielu członków KZ. Pokutuje dalej fałszywa opinia: przedtem plan a potem dopiero szkolenie. Nie rozumieją, że wykonanie planu uwarunkowane jest poziomem ideologicznym załogi. Ten stosunek do szkolenia decyduje też o przygotowywaniu się do zajęć. Rozumiałe, że dla uczestników samokształcenia w związku z ich brakiem odpowiedniego przygotowania ta forma pracy szkoleniowej jest w tej chwili zbyt trudna. Wykładowca więc stara się przystosować zajęcia do poziomu słuchaczy. Cóż tu jednak może poradzić wykładowca, jeżeli w parze z tym nie idzie odpowiednia praca słuchaczy?

Zatrzymajmy na chwilę do dziennika. Znajdujemy wypisane tu uwagi wykładowcy: „Dnia 14 XI 52 r. towarzysze z małymi wyjątkami do zajęć się nie przygotowali”. „Dnia 28. XI. 52 r. na 13 obecnych tylko jeden towarzysz Kuczyński zakreślił sobie niektóre ustępy w „Nowych Drogiach”. 4 towarzysze czytali „Nowe Drogi” a komspetu nikt nie przygotował”. Podobnych uwag mamy dzie-

nić z tym, że na wszystkich zajęciach wykładowca zapisywał swoje uwagi, ponieważ należałoby je powtarzać na każdym zajęciu.

O czym mówią te uwagi? Bez względu o wąskim praktycyzmie członków podstawowej organizacji, którzy nie widzą ścisłego związku między poziomem politycznym a realizacją zadań produkcyjnych, którzy nie wyciągają wniosków z własnych codziennych doświadczeń, kiedy odczuwają na każdym kroku swoją słabość w przekonywaniu niektórych członków załogi.

Na każdym prawie zajęciu tow. Tryczyński powtarza, że z niektórymi członkami swoich brygad nie potrafi sobie poradzić, że nie reagują na jego argumenty. I nie widzi tow. Tryczyński, że przyczyną jego słabości jest właśnie jego brak przygotowania w tym kierunku.

Tow. Wojcieszek sam zdaje sobie sprawę, że w jego pracy z ludźmi pomogłaby mu większa wiedza. Zaw sze oblicuje sobie samemu i wszystkim słuchaczom, że będzie się uczył, dotychczas jednak jeszcze nie potrafił się na to zdobyć.

Tow. Czapczyński np. znów przyzwyczał się stale opowiadać o swoich obowiązkach w zakładzie i w domu, przy tym jako o rzeczy na-

turalnej mówi, że na pracę nad sobą nigdy nie może znaleźć czasu.

Tow. Gabriel Dudkowski, choć stać go bardziej od innych, też nie zadaje sobie trochę trudu, by przygotować się do zajęć.

Towarzysze ci czując, że nie są w porządku, starają się jeszcze swoje niedbalstwo zasłonić wiekiem. Twierdzą, że są już zbyt starzy, by dopiero się uczyć, choć większość z nich jest w tych latach, kiedy z powodzeniem można jeszcze dużo zrobić.

Podstawowa organizacja powinna starać się w najbliższym czasie ten stan rzeczy zmienić. Koniec roku szkoleniowego jest już bliski. Trzeba choć ten czas, który pozostał wykorzystać należycie.

Towarzysze z LFMR! Bez szkolenia nie może być mowy o systematycznej i dobrej realizacji zadań. Trzeba wykorzystać te kilka miesięcy do końca roku, a w nowym roku szkoleniowym wziąć się od samego początku lepiej i inaczej do pracy. To znaczy uczęszczać na wszystkie zajęcia i przygotowywać się do nich solidnie. Czytać materiał, robić notatki, a potem konspektować. Wtedy także realizacja planu pójdzie lepiej.

R. S.

Powiatowa Rada Narodowa w Łukowie za mało pracuje nad uspołdzielczaniem wsi

Szybkie tempo powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych w bieżącym roku jest wyrazem wzrostu świadomości politycznej mas chłopskich, jest wynikiem pracy polityczno-uświadamiającej nad popularyzowaniem w terenie socjalistycznej gospodarki. Najlepszą miarą jakości tej pracy jest ilość spółdzielni produkcyjnych powstałych w danym powiecie czy gminie.

Jaki jest na przykład udział Powiatowej Rady Narodowej w Łukowie w pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej? Kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PPRN ob. Jaworski nie wie ile spółdzielni znajduje się na jego terenie i gdzie powstały. W ostatnich dniach marca br. ob. Jaworski przebywał w Łysobkach, gdzie wykladał na kursie dla sołtysów. Miał dużo wolnego czasu, ale nie zaszedł do istniejącej w Łysobkach spółdzielni produkcyjnej. Przy swej niewielkiej znajomości terenu i nikłej orientacji w sprawach spółdzielni nie czuł potrzeby bliższego kontaktu z ludźmi, zainteresowania się ich troskami i kłopotami.

Ten przykład charakteryzuje wystarczająco „troskę” Wydziału Rolnego PPRN o sprawę przebudowy wsi.

Niesłusznie postępuje również kierownik referatu urzędów rolnych ob. Dąbrowski. Chłopi mówią o nim wyraźnie, że utrudnia im pracę zamiast służyć pomocą. Ob. Dąbrowski nie widzi nic poza paragrafami a nawet paragrafy interpretuje tak jak mu wygodniej.

Atmosfera obojętności dla spraw spółdzielni istniejąca w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łukowie jest uważana tam za naturalną i nikt nie stara się jej zmienić. Za naturalne uważa się, że odpowiedzialny pracownik PRN, który udał się do spółdzielni produkcyjnej celem sporządzenia planów zasiewów odbywa spacer na wolnym powietrzu, a plan sporządza za niego przybyły z nim pracownik techniczny. Takie wypadki już miały miejsce. Kiedy chłop jednej z gmin zwraca się z projektem zorganizowania wycieczki do którejś ze spółdzielni produkcyjnych, otrzymują z PRN jedynie „pozwolenie” na urządzenie takiej wycieczki, zamiast konkretnej pomocy.

Sami pracownicy PPRN nie dawali dobrego przykładu mało i średniorolnym chłopom. Ob. Górski był pracownikiem PPRN posiadającym w gromadzie Krzywda niewielkie gospodarstwo, kiedy w gromadzie zaczęto mówić o spółdzielczości produkcyjnej oświadczył nieoczekiwanie: „Ja do spółdzielni się nie zapiszę”. Dodać należy, że ob. Górski był kierownikiem referatu... spółdzielni produkcyjnych.

Przykład Powiatowej Rady Narodowej w Łukowie oddziaływał na gminne rady narodowe, które ze swej strony również nie przejawiały starań w kierunku rozbudowy spółdzielczości. Szkodliwy ten bezwład musi ustąpić miejsca konstruktywnej pracy.

Legenda o trudnym terenie musi przestać być parawanikiem dla opieszałości i nieróbstwa. Trudnego terenu nie ma. Jest tylko brak pracy masowo politycznej jest brak zainteresowania dla spółdzielni ze strony aparatu administracyjnego.

Rada Narodowa nie może ograniczać się w swej pracy w dziedzinie spółdzielczości do wydawania pozwoleń na wycieczki do spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielni nie zbuduje się papierkami. Spółdzielnia to nie pozycja w spisie. To wynik żywego procesu społecznego, który przebiega w upartej walce z wrogami polowej gospodarki, z wrogami pracującego chłopstwa.

Od PPRN, od wszystkich jej pracowników oczekuje się pełnej ofiarności pracy politycznej.

(kaz)

Mistrz urodzaju z lubelskich PGR-ów

0 Jesień 1951 roku nazwalimy trudną. Rolnik lubelski walczył wtedy z naturą o każdą kropelkę wilgoci w ziemi. Zeszłoroczna jesień nie była łatwiejsza — gospodarz musiał używać wszystkich sposobów, aby wyrwać z rozkisłej gleby plony, gdyż natura chcąc jakby wyrównać poprzednie skąpstwo, zalewała falami deszczu nasze pola. Jesień ta jednak zapisała się pięknie w kronice Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Nadolcach. Zebrano tam plony o jakich nikt nie słyszał dotychczas na Lubelszczyźnie. W uprawie polowej 260 kwintali buraków cukrowych, 30 owsa, 25 pszenicy ozimej a 21 jarej, 14 rzepaku ozimego i 200 ziemniaków z ha. Takimi rezultatami mogą się pochwalić tylko nieliczni.

Nadolce wchodzą w skład zespołu PGR Pukarzew, jako jedno z sześciu poddłogowych gospodarstw. Zachwaszczone obszary, zrujnowane budynki a przede wszystkim brak ludzi — to trudności, od których nie uwolniliśmy się całkowicie nawet do dnia dzisiejszego. W roku 1948 naokoło Nadolców falały jeszcze burzany, a nocą zapalały się na horyzoncie łuny, znacząc drogę podziemnych band faszystowskich. Jeśli w ocalałych tu i ówdzie zabudowaniach pozostali ludzie, uprawiali tyle ziemi, ile chcieli i mogli, reszta bowiem pozostawała polami myszom do użytku.



Aniela Olszówna kierowniczka fermi drobiarskiej w PGR Nadolce dostarczyła w tym roku 100 tysięcy jaj od 1.500 kur.

W Nadolcach utrzymała się tylko jako tako stajnia. Postawili w niej przed 5 laty 10 koni pozbiieranych, gdzie się dało. Krowy nie mieli ani jednej.

Żołnierz polecił gasić łuny pożarów i oczyszczał Tomaszowskie z band,

zaś pierwsi robotnicy z PGR-u czyścili odłogi z rozkorzenionego perzu. Pozbierano w okolicy wszystkie ocalałe maszyny, sprzęt rolniczy, sprowadzono traktory, obsiewano ziemię doborowym ziarnem i ugory zaczęły wydawać plony, ale gospodarstwo wciąż figurowało w księgach zespołu Pukarzew jako nieopłacalne. Brakowało w nim ręki gospodarza,



Stanisław Baj, dawniej matorolny chłop, dziś przodujący robotnik PGR Nadolce wiezie oborąjk pod ziemniaki.

Znalazł odpowiedniego człowieka na kierownika gospodarstwa na wydłonionym terenie było sprawą niełatwą. Wtedy to dyrekcja zespołu postanowiła powierzyć tę funkcję robotnikowi rolnemu z Nadolców Stanisławowi Tomczykowi. Ten wysoki szczupły mężczyzna, zaraz przy zagospodarowywaniu odłogów zdradził wielką znajomość uprawy, wiedział doskonale czego ziemia potrzebuje i starał się jej dogodzić. Cały jego system wiedzy agrotechnicznej opierał się na szerokiej praktyce dworskiego fernala.

Tę wiedzę wykorzystał teraz jako kierownik gospodarstwa. Dogadzał ziemi nawozami i uprawą, a ona z roku na rok wywdzięczała się sypiąc coraz hojniej plonami. Każdej jesieni ochalcher wciągał do księgi o kilka kwintali więcej z hektara. Dawny fernal nie tylko sam tworzy, ale i drugich uczy. Wśród załogi z Nadolców spotykamy teraz takich rzodowników pracy jak Stanisław Baj, Jan Kubecki, Józef Skroban i Władysław Żuk z brygady polowej, oborowcy Huk, albo młodzi traktorzyści Ferenc i Tucki. Wielu z nich klepało kiedyś liędę na mordze albo dwóch. Dziś razem z Tomczykiem zbierają coraz ładniejsze plony.

W nieopłacalnych niegdyś Nadolcach stoi odbudowany spichrz, nowa obora dla inwentarza pracowników. W oborze PGR stol przeszło setka czerwonnych krow, a rządy nimi „Baletnica” dostarczająca dziennie 21 litrów mleka (jak na czerwoną rasę — niemało). Z fermi drobiarskiej za stawami młoda absolwent-

ka liceum rolniczego a córka chłopiska z Wierzbicy, dostarczyła od swojej „trzędki” w pierwszym roku hodowli zamiast 9 aż 36 tysięcy jaj.

Załoga z zespołu PGR Pukarzew podjęła w marcu za przykładem robotników ze Śląska, Łodzi, Starachowic, Poznania i Lublina długookresowe zobowiązania. Tomczyk oświad-

czył wtedy, że w zespole można w tym roku zwiększyć plony o 10 procent i 6 gospodarstw przystąpiło do współzawodnictwa z nim. Brygada oborowa z Nadolców zapowiedziała, że dostarczy o 25 proc. mleka więcej niż przewiduje plan. Olszówna postanowiła odstawić ze swej fermy zamiast 85 — 100 tysięcy jaj od 1500 kur.

23 kwietnia Nadolce zameldowały (pierwsze w zespole) o zakończeniu siewów zbóż kłosowych i buraków, tj. o 10 dni wcześniej od terminu, wyznaczonego w harmonogramie robot. Tego samego dnia brygada polowa rozpoczęła rozwóz oborąjk pod ziemniaki. Bardzo spieszą było Tomczykowi i jego ludziom do wydarcia ziemi o 3 q owsa, 25 pszenicy i 1,5 q rzepaku, 26 q buraków i 20 kwintali ziemniaków więcej z każdego hektara. Wierny jest swojej zasadzie, że ziemia daje coraz więcej, w miarę tego ile jej poświęcamy czasu.

— Przed wojną gospodarzył tu Starowiejski, który szczycił się tytułem papieskiego szambelana. W głowie miał podróże do Rzymu a nie ziemię i dlatego, jeśli dała mu 12 kwintali, to był szczyt wszystkiego. Nam daje więcej, bo lepiej się o nią troszczymy — mawia on do robotników.

Dla naszej gospodarki rolnej tacy Tomczykowie i takie PGR-y jak Nadolce, to coraz liczniejsze punkty oparcia w postępie i podniesieniu poziomu produkcji rolnej a postęp ten jest najpiękniejszym winem gospodarki socjalistycznej. (z)



Edward Jakubiak pracownik Lubelskiej Ekspozytury Państwowych Ośrodków Maszynowych rozwija szeroką działalność propagandową nad uspołdzielczaniem wsi lubelskiej

Na marginesie powiatowych narad korespondentów

Komitetom Powiatowym pod rozwagę

W ostatnich miesiącach na terenie naszego województwa odbywały się powiatowe konferencje korespondentów „Sztandaru Ludu”.

Mamy za sobą już doświadczenie konferencji prawie ze wszystkich powiatów. Wyjątek stanowią tylko lubartowski i krasnostawski, o których potem powiemy jeszcze kilka słów.

Konferencje są często stosowaną formą utrzymania więzi redakcji z korespondentami. Są one formą instruowania naszych aktywistów, wymiany doświadczeń, zasięgania opinii o naszej gazecie.

Ostatnio zorganizowane konferencje miały specjalny charakter; zostały one zwołane w myśl uchwały KW przez Komitety Powiatowe. Zadań ich było ściślejsze niż dotychczas powiązanie pracy korespondentów z powiazaniami partyjnymi, a z wszystkimi organizacjami masowymi. Chodziło o to, by Komitety Powiatowe bezpośrednio przed organizacjami partyjnymi postawiły obowiązek stałej opieki i pomocy korespondentom. Celem konferencji między innymi było pokazanie korespondentom wyraźnie, że za nimi stoi każda organizacja partyjna, stoi Komitet Powiatowy, że ich pracę partia ocenia jako bardzo ważną pracę społeczną.

Pierwszym więc warunkiem, by konferencje te mogły zadanie spełnić była obecność sekretarzy KG i Komitetów Zakładowych, przedstawicieli ZSCh ZMP, LK i oczywiście wszystkich korespondentów z danego powiatu. Frekwencją taką Komitety Powiatowe mogły zapewnić przez zawiadomienie wszystkich sekretarzy komitetów gminnych i zakładowych, zaproszenie przedstawicieli organizacji masowych.

Czy tak się stało?

Niektóre Komitety, jak np. Łuków, Biała Podlaska, Chełm uważały, że czas na zorganizowanie konferencji jest nieodpowiedni. W ich pojęciu nie można zajmować się korespondentami gdy na porządku dziennym stoją tak ważne zagadnienia jak Uchwała z 3 stycznia, budowa spółdzielni produkcyjnych, siwy, kontraktacja, współzawodnictwo itd. Komitety te zapomniwały, że właśnie korespondenci poprzez swoje sygnały z terenu, swoje żywe słowo, „Błyskawice”, głośne czytanie prasy, wywieszenie gazet, mogłyby być pierwszymi bojownikami o realizację tych zadań. Dlatego konferencje przez nich zorganizowane odznaczały się słabą frekwencją, a o przedstawicielach masowych organizacji w ogóle nie było mowy.

Komitet Powiatowy w Biłgoraju np. uważał, że sprawą organizacji narady powinna zająć się wyłącznie redakcja, że ich udział może najwyżej ograniczyć się do wystąpienia przedstawiela na obrady.

Inne Komitety, jak np. Puławy,



Henryk Świeszczak, produkujący historyczki w fabryce przy ul. Pocztowej w Ciechanowie (pow. łukowski) wykonuje 150% normy

Zamość, Radzyń, odniosły się zasadniczo pozytywnie do konferencji. Popelnili jednak ten błąd, że potraktowały je jako normalne zebrania korespondentów. Nie zrozumiały właśnie nowego momentu — konieczności mocniejszego zbliżenia organizacji partyjnych do pracy korespondentów. Na konferencji znalazła się spora ilość korespondentów, zabrakło jednak sekretarzy i przedstawicieli masowych organizacji, o których w tym wypadku najbardziej chodziło.

Pod tym względem na wyróżnienie zasługuje Komitet Powiatowy Lublin.

Trzeba stwierdzić, że nie od razu Komitet ustosunkował się do tej sprawy należycie. Początkowo też miał cały szereg „ważniejszych zagadnień”, ale w końcu zrozumiał swój błąd. Potrafił zainteresować wszystkich sekretarzy gminnych. Wszyscy oni znaleźli się na naradzie dnia 21.IV br. i jak można było wnioskować z ich głosów w dyskusji, w krótkim czasie postarają się zaopiekować piszącymi korespondentami, rozdając im listy w każdej gromadzie, w każdym PGR, spółdzielni, zakładzie znajdował się co najmniej jeden korespondent, a w każdej gminie klub.

Dotychczas zupełnym brakiem zainteresowania pracą korespondentów, niedocenianiem jego roli, odznaczają się komitety w Lubartowie i Krasnymstawie. Członkowie KP w Krasnymstawie nie znajdują nawet chwili czasu na to, by pomówić z przedstawicielem redakcji który kilkakrotnie wyjeżdżał w sprawie zorganizowania konferencji.

Nie wszystko też zrobiła i redakcja. Nie dotarliśmy w tym okresie do wszystkich korespondentów.

Nie włączyły się do tej pracy w dostatecznym stopniu kluby powiatowe. Niektóre jak np. puławski, zamojski czy chełmski zrobiły dość dużo przy zapewnieniu obecności korespondentów miejskich, za mało jednak uwagi poświęciły aktywistom naszym z gmin i gromad. Te ostatnie niedociągnięcia szczególnie wi-

doczne były na konferencji lubelskiej, gdzie znaleźli się sekretarze komitetów gminnych przy szczupłej grupie korespondentów.

Czy więc konferencje w pełni spełniły swą rolę?

Po konferencjach wiele komitetów gminnych i zakładowych zainteresowało się bardziej niż dotychczas pracą korespondentów, ich składem i rozmieszczeniem. Np. bezpośrednio po konferencji lubelskiej skutkiem pracy KG wzrosła liczba korespondentów w Krzeczowie, Milejowie i Jaszczowie.

Po konferencji w Chełmie zwiększyła się liczba korespondentów w PGR Hruszów.

Konferencje podniosły autorytet klubów powiatowych i gminnych, do których ludzie pracy zgłaszają się z wieloma sprawami. O niejednym takim fakcie mogłyby nam opowiedzieć kluby np. w Puławach i Radzyńcu.

Dzięki tym konferencjom niektóre formy pracy korespondenta, jak na przykład „Błyskawica”, głośne czytanie prasy, czy wywieszenie gazet znalazły zastosowanie w takich miejscowościach, gdzie o nich dotychczas nawet nie słyszano.

Wielu korespondentów, jak np. Czesław Pawliczuk z Chełmskich Zakładów Metalowych, Ryszard Sztorc z Rejowca, Czesław Kortarczyński z Hruszowa podjęło cenne zobowiązania systematycznego wydawania „Błyskawicy”, zjednania nowych prenumeratorów „Sztandaru Ludu” i zwiększenia ilości korespondentów nadsyłanych do redakcji. Niewątpliwie i zwiększona ostatnio liczba listów jest m. in. owocem konferencji.

Jak widać więc osiągnięcia konferencji są mimo braków duże. By wyniki były pełne trzeba, by komitety powiatowe naprawiły popelnione błędy i w myśl założeń uchwały KW postawiły przed wszystkimi KG i przed każdą organizacją partyjną zadanie stworzenia takich warunków by korespondent robotniczy czy chłopski mógł swobodnie pisać o tym co się dzieje w terenie.

Walka o oszczędność surowca sprawą organizacji partyjnej, rady zakładowej, kierownictwa i całej załogi

Wydaliśmy ostrą, zdecydowaną walkę marnotrawstwu materiałów i surowców w fabrykach. Wielu robotników, dyrektorów i kierowników zakładów przyswoiło sobie wskazania tow. Minca zawarte w referacie wygłoszonym na V Plenum KC PZPR, że „uzyskanie planowej obniżki kosztów własnych jest podstawowym warunkiem wykonania Planu 6-letniego”.

Nawet przy zastosowaniu niezwykle racjonalnych i oszczędnych norm zużycia surowców pozostaje pewna ilość odpadu. O tym, że wykorzystanie odpadów jest źródłem nowych oszczędności i że stanowią one niezwykle cenny surowiec dla produkcji mniejszych asortymentów, można przekonać się na przykładzie Lubelskiej Spółdzielni Pracy Szewsko-Cholewarskiej im. Karola Świerczewskiego.

Racjonalna gospodarka skórą, troska o obniżkę kosztów własnych produkcji, jest sprawą nie tylko kierownictwa spółdzielni, organizacji partyjnej i związkowej, ale również troska większości robotników tam zatrudnionych.

Z odpadków wykonuje się w spółdzielni wygodne wiatróvky męskie, sandały dziecięce, nawet mocne buty robocze, pokrycia do butów filcowych, drewniaczki damskie i szereg innych pożytecznych wyrobów. W ostatnim kwartale 1952 roku brygada ZMP-owska pracowała przez cały miesiąc na zaoszczędzonym surowcu nie pobierając z magazynu materiału do produkcji.

Obok brygad osiągnięcia w tej dziedzinie mają również poszczególne pracownicy: Stanisław i Roman Nucińscy, Jutka Bańsztuk, Zdzisław Maciąg i Szmul Zamietka.

Jak wynika z obliczeń spółdzielni Szewsko-Cholewarskiej im. Karola Świerczewskiego zużywa się rocznie przy produkcji 3 tys. kg odpadów skór miękkich i twardych.

Nie wszystkie jednak odpadki można wykorzystać w spółdzielni.

Mniejsze skrawki skóry oddaje się z kolei do Lubelskiej Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej, w której wykorzystuje się je przy produkcji wyrobów galanterijnych.

Robotnicy z Lubelskiej Fabryki Pasów i Uprzęży wykonali w kwietniu 17 kompletów upręży z zaoszczędzonego materiału.

W Lubelskiej Fabryce Pasów i Uprzęży stosuje się system Lidii Korabielnikowej, który pozwala oszczędzać materiał na szerszą skalę. Poważne osiągnięcia w tym zakresie mają pracownicy krajalni. Krajalnia wykonała w marcu b. r. 15 kompletów upręży z zaoszczędzonego materiału. Jest to w dużej mierze zasługa takich pracowników jak: Augustowski, Wileczyński, Dzirba i Mrówczyński.

Krojczy Jan Wileczyński otrzymał w ubiegłym miesiącu materiał przewidziany na wykrojenie 300 elementów juchtowych upręży. Podobnie jak w miesiącach ubiegłych przekroczył on swą normę wykonując zamiast 300 — 310 kompletów. Jeszcze do niedawna w Lubelskiej Fabryce Pasów i Upręży nie używano do produkcji I i II klasy odpadków. Obecnie z odpadów tych wykonuje się uchwyty do postronków, naszelniki, kantary i inne części upręży. To racjonalne zużycie materiałów przyniosło fabryce w I kwartale br. ponad 28.500 zł oszczędności.

Załoga nie poprzestała jednak na tych osiągnięciach. Robotnicy z Fabryki Pasów i Upręży wiedzą, że racjonalne zużycie materiałów przynosi wiele tysięcy złotych oszczędności nie tylko ich zakładowi pracy, ale całej gospodarce narodowej i dlatego podjęte przez nich zobowiązania długofalowe na cześć 1 Maja poszły również w kierunku racjonalnego zużycia surowców,

SZKOLENIE AGROTECHNICZNE W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH



Zgodnie z Uchwałą Prezydium Rządu w sprawie wiosennej akcji siewowej w szeregu spółdzielni produkcyjnych rozpoczęto cykl wykładów na temat agrotechniki siewów wiosennych. Na zdjęciu: agronom Zbigniew Struczek prowadzi szkolenie agrotechniczne w spółdzielni produkcyjnej Libertów (CAF — fot. Pieńkowski)

Aby załoga cegielni „Dziesiąta” mogła wykonać swe zobowiązanie

Cegielnia „Dziesiąta” wykonała wprawdzie w kwietniu miesięczny plan produkcyjny, ale nie zrobiła jeszcze wszystkiego, aby pokryć poważny dług z I kwartału br., w którym wykonała zaledwie 21,9% zadań. Przyczyną załamania planu w I kwartale br. było nieterminowe ukończenie remontu prasy — „Dornbusz”.

Zdawałoby się, że po kapitalnym remoncie maszyny w cegielni „Dziesiąta” nie powinno być większych kłopotów z wykonaniem planu. Tymczasem produkcję hamuje nie co innego lecz właśnie „Dornbusz”, którego remont pozostawia wiele do życzenia. Na porządku dziennym są przestoje i awarie maszyny, co rzecz jasna ujemnie wpływa na rytmiczność produkcji. Plany w I i II dekadzie były wykonywane w daleko niższym procencie niż w ostatnim okresie miesiąca. Obniżyły się zarobki robotników, a kierownictwo cegielni ratowało wykonanie planu uruchamiając w ostatniej dekadzie miesiąca mieszadła konne.

W dniu 1.IV br. „Dornbusz” miał wyrobić 16.580 sztuk cegieł, ale z powodu awarii wykonał tylko 7 tys. sztuk, załamując plan dziennej i obniżając płacę robotników.

Robotnicy z cegielni „Dziesiąta” podjęli cenne zobowiązanie długookresowe. Postanowili oni m. in. wykonać w kwietniu i maju 120 tys. sztuk cegieł ponad plany miesięczne, aby pokryć w ten sposób zaległości z ubiegłego kwartału.

Pierwszy okres przewidziany na realizację zobowiązań długookresowych już minął. Z powodu awarii „Dornbusza” zobowiązania nie wykonał nawet w 30% chociaż pozostał tylko miesiąc do pełnej jego realizacji.

Produkcję w cegielni „Dziesiąta” hamuje również brak w szopach katralek (stoisk na cegły). Cegły suszone wprost na słońcu pękają i kruszą się.

Wśród załogi i kierownictwa cegielni „Dziesiąta” mimo tych trudności panuje jednak przekonanie, że wykonają nie tylko plany miesięczne ale i zadania roczne. Stosunek do cegielni musi zmienić Dyrekcja Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, która już od dłuższego czasu nie tylko nie pomaga cegielni, ale utrudnia poważnie pracę robotników.

Jako przykład może służyć sprawa Dornbusza. Kapitalnego remontu maszyny dokonał mechanik Władysław Zygmunt. Dyrekcja WZPTMB zamiast pozostawić mechanika w cegielni „Dziesiąta” aż do chwili, kiedy maszyna zda egzamin sprawności przeniosła go do cegielni „Lemiszczyna” a na jego miejscu zatrudniła mechanika, który nie zna się absolutnie ani na konstrukcji ani na działaniu maszyny. „Dornbusz” ma przestoje również z powodu częstego puszcia się tablicy rozdzielczej energii elektrycznej. Spółdzielnia Pracy Elektryków nie zgadza się naprawić uszkodzenia, mając pretensje do WZPTMB za to, że nie uregulowała należności za prace wykonane przez spółdzielnię jeszcze w roku ubiegłym.

Dyrekcja WZPTMB nie stara się również przerosić przodujących metod pracy z jednego zakładu na drugi. Np. cegielnia „Dziesiąta” napotyka na poważne trudności przy suszeniu cegły, a sprawę tę rozwiązał przecież z dużymi korzyściami ob. Ścibor — kierownik cegielni Woja Żółkiewska.

Takich i podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. Wszystkie one świadczą o tym, że WZPTMB nie interesuje się dostatecznie podległymi zakładami, nie pomaga im w realizacji planów ograniczając się do zebrania informacji o wykonaniu zadań w ostatnich dniach miesiąca.

Należy przede wszystkim zająć się „Dornbuszem”, dokonać skrupulatnego przeglądu prasy. Zatrudnić przy niej mechanika, który by dbał o maszynę codziennie, znał należyście jej mechanizm i w porę potrafił zapobiec awariom. Trzeba bezwzględnie dokonać niezbędnych napraw przy tablicy rozdzielczej oraz pomóc cegielni w sporządzeniu stoisk koniecznych przy suszeniu cegieł.

Wykonanie tych wszystkich zadań gwarantuje nie tylko realizację planów miesięcznych, ale i zobowiązań długofalowych podjętych przez robotników cegielni „Dziesiąta”.

(D. M.)

Wybieramy kierunek studiów

Ważna decyzja

Już za kilka miesięcy przed absolwentami szkół średnich otworzą się szeroko bramy wyższych uczelni. Sale wykładowe i laboratoria zapelniają się nową kadrą młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Jaki wybrać kierunek? — zastanawiają się młodzi. Jaki kierunek studiów obrać, by rozwinąć swe uzdolnienia, by jak najlepiej służyć socjalistycznemu budownictwu? Młodzieli nasza, w przeciwieństwie do młodzieży okresu międzywojennego, idąc na studia nie musi się zastanawiać, jaką wybrać specjalność, by mieć zapewnioną pracę. Wie dobrze, że na absolwentów wszystkich wydziałów czekają fabryki i szkoły, huty i rolnictwo, czekają wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. Zjawisko bezrobocia zginęło bezpowrotnie. Nie ma zawodów uprzywilejowanych, każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma prawo do pracy, każda praca jest szacowna.

Odpowiedni wybór zawodu przez młodzież jest przedmiotem troski państwa i całego narodu. Chodzi o to, by właściwie wykorzystać zamiłowania i zdolności młodego pokolenia, by wychować je w duchu internacjonalizmu i patriotyzmu, by młodzi stali się pełnowartościowymi obywatelami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, budowniczymi socjalizmu, samodzielnymi i odpowiedzialnymi pracownikami gospodarki i kultury narodowej.

Aby dopomóc młodzieży, aby wyjaśnić jej wszystkie wątpliwe sprawy związane z odpowiednim wyborem przyszłego zawodu, od kilku miesięcy prowadzona jest w całym kraju praca informacyjno - oświadczeniowa, którą kieruje Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Biorą w niej udział związki zawodowe, Związek Młodzieży Polskiej, komitety rodzicielskie przy szkołach średnich oraz komisje oświaty i kultury rad narodowych.

Powołano również zostały, podobnie jak w latach poprzednich, szkolne i powiatowe komisje rekrutacyjne. Komisje te przeprowadzają wszechstronną ocenę kandydatów do szkół wyższych oraz współpracują z dyrektorami szkoły pomagając młodzieży w świadomym, dojrzałym, zgodnym z uzdolnieniami i zamiłowaniem wyborze kierunku studiów. Do zadań powiatowych komisji rekrutacyjnych należy między innymi koordynowanie i kontrolowanie prac szkolnych komisji rekrutacyjnych, udzielanie im pomocy oraz analizowanie nadesłanych przez nie materiałów.

Z dotychczasowego przebiegu pracy komisji rekrutacyjnych wynika, że młodzież często jeszcze nie orientuje się dostatecznie, jakie są możliwości studiowania specjalności dotychczas mało znanych. Zgłoszenia na poszczególne wydziały są nierówne. A przecież mamy u nas wiele zawodów, które są ogromnie cenne, które porywają szlachetnym i prawdziwym romantyzmem, które za-

równo dają duże korzyści osobiste, jak i mają wielkie znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki i kultury.

Wymieńmy dla przykładu zawód inżyniera - agromechanika. Ilekż możliwości daje ta specjalność, jak zaszczytna jest praca nad przebudową naszej wsi! Wieś nasza rok po roku wydobywa się z wielowiekowego zacołania, staje się wsią nową, światłą, socjalistyczną.

Inżynier - agromechanik po zapoznaniu się z zasadą budowy i działaniem maszyn rolniczych, ciągników rolniczych oraz urządzeń technicznych zdobędzie umiejętność praktycznego, pełnego wykorzystania tych maszyn.

Bedzie współuczestnikiem walki o wysokie urodzaje, o dobrobyt, o szczęśliwe jutro pracującej wsi.

Albo inny zawód - zawód inżyniera - mechanika. Spójrzmy na mapę Polski. Wszędzie - od Odry do lasów Białostoczczyzny, od morza aż po góry - rosą wielkie hale fabryczne, staną w nich maszyny, maszyny, które skonstruują polscy inżynierowie, maszyny wspaniałe, nowoczesne, które wyprodukują ogromne ilości dóbr materialnych dla dobra ojczyzny, dla dobra społeczeństwa. Budujemy fabryki takich nigdy nie mieliśmy, wznosimy potężne kombinaty. Stwarza to nieograniczone możliwości przed inżynierami - mechanikami, którzy w pełni mogą rozwinąć swą twórczą inicjatywę, swe zamiłowanie i zdolności w fabrykach samochodów ciężarowych w Starachowicach, w Lublinie, albo w fabryce wagonów w Poznaniu czy też we Wrocławiu. Po ukończeniu innego z kolei kierunku, np. metalurgii, inżynier specjalista otrzyma kwalifikacje, które pozwolą mu kierować procesami fizyko-chemicznymi metalu. Dzięki tym procesom z pewnych minerałów, np. z rudy żelaznej, otrzymuje się metale użytkowe, z których produkuje się np.

szyny kolejowe, belki mostowe, blachę kotłową itp.

Bardzo duże znaczenie dla naszej gospodarki narodowej ma górnictwo, komunikacja, geodezja - czekają one na nowe, młode kadry. Nowym i ciekawym zawodem - mało jeszcze znanym - jest inżynieria sanitarna.

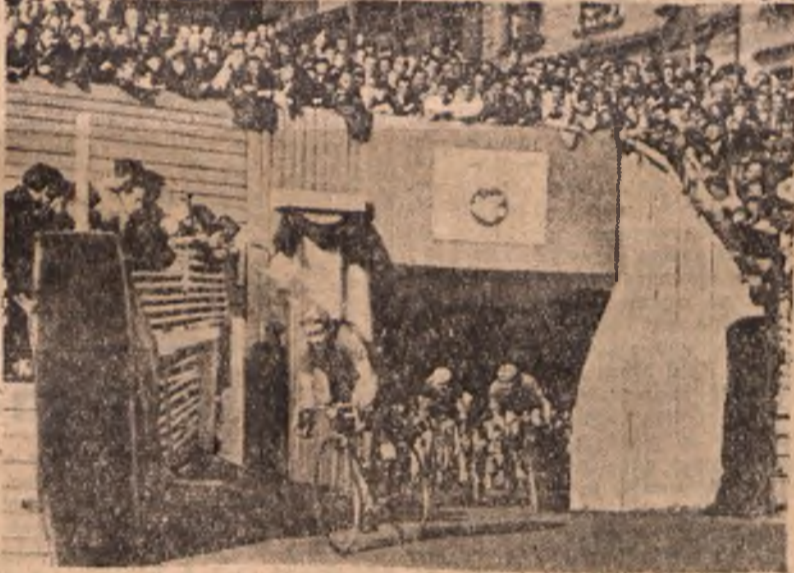
Poza kierunkami technicznymi przed młodzieżą otwarte są atrakcyjne kierunki w wyższych szkołach rolniczych, jak np. zootechnika i melioracja rolne. Inżynier - zootechnik pracuje w oparciu o naukowe metody nad ulepszeniem hodowli, bada różne rasy bydła, warunki w jakich można najlepiej podnieść produkcję zwierząt gospodarczych. Dzięki jego pracy wieś może produkować coraz więcej mięsa, tłuszczów zwierzęcych, mleka, coraz lepiej zaopatrywać ludność pracującą w artykuły pierwszej potrzeby. Praca inżyniera - melioranta wymaga dużej inicjatywy, jest ciekawa, urozmaicona. Roboty melioracyjne wykonywane są w różnych częściach kraju, w różnych warunkach terenowych po to, aby dźwignąć naszą produkcję rolną i nadać jej tempo rozwoju, jakiego wymaga budownictwo socjalizmu w naszym kraju.

Wybrany kierunek studiów musi odpowiadać zamiłowaniu młodego chłopca czy młodej dziewczyny i dlatego pracę, którą chce wykonywać, musi dobrze poznać! A dobre poznanie pracy wymaga pewnego określonego wysiłku.

Minister szkolnictwa wyższego, tow. Adam Rapacki, w artykule skierowanym do młodzieży stojącej przed wyborem kierunku nauki i pracy pisze między innymi: „Kto widzi tylko blaski zawodu, nie widząc wysiłku, który jest ich warunkiem, ten widzi tylko blaski pozorów”.

K. Wysliński

VI MIĘDZYNARODOWY KOLARSKI WYŚCIG POKOJU



Na zdjęciu: zwycięzca II etapu Wyścigu Pokoju (Brno - Praga) Pedersen (Dania) wjeżdża na stadion w Pradze. (Fot - CAF)

ZE SPORTU

Po czterech etapach Wyścigu Pokoju

VI Wyścig Pokoju na terenie Czechosłowacji zakończył się. Wczoraj kolarze wystartowali do piątego etapu już na ziemi Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Entuzjastyczne powitania uczestników wyścigu przez wielotysięczne tłumy ludności CSR na całej trasie były nie tylko wielką sportową emocją, ale przede wszystkim gigantycznych rozmiarów manifestacją na rzecz pokoju i zacieśnienia solidarności w walce o jego utrwalecie. Wielotysięczne tłumy w Bratysławie, Brnie, Pradze czy Karlovych Varach, dopingując zawodników do współzawodnictwa sportowego niekończącymi się okrzykami „Pokój”, „Frieden”, „At žije mlr” - dały zarazem wyraz swym uczuciom dla najpiękniejszych idei - idei obrony pokoju.

Cztery etapy Wyścigu Pokoju wykazały wysoki poziom uczestników. Na całej trasie trwała zacięta walka. O wyrównanej stawce świadczy fakt, że po każdym etapie zmieniał się przodownik wyścigu. Zwycięzca pierwszego etapu, Belg Eloot oddał w Pradze żółtą koszulkę Duńczykowi Pedersenowi, któremu z kolei odebrał w Karlovych Varach Austriak Deutsch. Pedersen po wspaniałej jeździe w czwartym i ostatnim w Czechosłowacji etapie, ponownie zajął koszulkę przodownika wyścigu.

Drużynowo Anglicy, prowadząc przez 3 etapy spadli na czwartym etapie na drugą pozycję ustępując doskonałemu zespołowi Danii. Duńczycy dysponują obok dobrej kondycji, nieprzeciętną szybkością oraz znajomością taktyczną jazdy zespołowej. Pedersena i Andersena dzielnie wspierają Jergensen i Hygesen. Dwaj pozostali reprezentanci Danii, uczestnicy poprzednich wyścigów pokoju, Olsen i Oestergaard wykazują w tym roku nieco słabszą formę. Anglicy, którzy dobrze jadąc na pierwszym etapie wysunęli się na czoło, a w Pradze uplasowali się na drugiej pozycji, w następnych etapach przychodząc na 6-7 miejscu tracili systematycznie cenne minuty przewagi.

Drużyna polska, mając podobnie jak w latach ubiegłych bardzo słaby pierwszy etap, w którym zajęła dalekie 12-te miejsce i straciła do Anglii 17 minut, zmniejszyła tę różnicę po 4 etapach do 10 minut. Do znajdującego się na 5 miejscu zespołu NRD mamy stratę 5 minut, a więc odrobiliśmy już 9 minut. Od CSR dzieli nas różnica 7, od Belgii 9 minut.

(Wyniki V etapu podajemy na stronie pierwszej).

VI MIĘDZYNARODOWY KOLARSKI WYŚCIG POKOJU



Na zdjęciu: Oestergaard (Dania)



Franz Deutsch (Austria) zwycięzca III etapu w klasyfikacji indywidualnej. (Fot - CAF)



Fragm. II etapu

LUBELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w Lublinie - Zakład Nr 2,
ul. Stalingradzka 60
przyjmują zamówienia na wyrób wszelkich swetrów z powierzonego surowca oraz do-rabianie stopek do pończoch wełnianych i bawełnianych. 308/K

Obwieszczenia

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 12 marca 1953 r. L. dz. Sa II-38 25/53 zmieniono nazwisko rodowe Szczur vel Chorąbala Broni-gławy córki Aleksandra i Jadwigi z Młynar-czyków, urodz. w dniu 15 stycznia 1931 r. w Zielonce gm. Trzydnik pow. Kraśnik, obec-nie zam. tamże, na nazwisko Chorąbalska. 387/GP

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 21 marca 1953 r. L. dz. Sa II-38 7/53 - zmieniono naz-wisko rodowe Pezdy Aleksandra, syna Jana i Marianny z Ciszów, ur. w dniu 5 marca 1925 r. w Rybczewicach pow. Krasnostaw, obecnie zam. w Piaskach pow. Lublin, na nazwisko Zaborowski. Zmiana nazwiska roz-ciąga się na żonę Czesławę z Surowskich. 385/GP

Czytajcie i prenumerujcie prasę partyjną

Prezydium WRN w Lublinie zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN z dnia 23 lu-tego 1953 r. L. dz. Sa II-38/101/52 zmieniono nazwisko rodowe Stodup Zofii, córki Fran-ciszka i Wiktorii z Okurowskich, urodz. w dniu 17.X.1910 r. w Koźle, pow. Kolno woj. Białostok, obecnie zam. w Lublinie przy ul. Kąpielowej 9 na nazwisko Wróblewska. 386/GP

Pracownicy poszukiwani

ZAKŁADY WYTWÓRCZE SPRZĘTU INSTALACYJNEGO w Poniatowej k/Opola Lubelskiego, pow. Puławy, poszukują INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z długoletnią praktyką do nadzoru inwestycji przemysłowych na następujące roboty:
1. budowlane
2. elektryczne
3. urządzenia wod.-kan. i centr. ogrzew.
4. INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW
5. pracowników zaopatrzenia inwestycji.
Mieszkania zapewnione. Podania należy składać do Działu Kadr. 318/K

MONTERA instalacji gazowych przyjmie od zaraz MIEJSKIE PRZEDSIĘWZIĘCIE GOSPODARSTWA KOMUNALNEJ (GAZOWNIA) w Lublinie, ul. Gazowa 9. Zgłoszenia osobiste w godzinach urzędowych. 332/K

Początek nowej 7 Loterii Pieniężnej, to najlepsza okazja do rozpoczęcia gry. Zwiększona ilość wygranych. Pierwsze ciągnięcie 19 maja.

PRACOWNIKA z kwalifikacjami planisty finansowego, usługowego i materiałowego poszukuje PANSTWOWY TEATR im. J. Osterwy w Lublinie. Podanie z życiorysem składać w kancelarii Teatru. 330/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono przepustkę Nr 222 wydaną przez Zakład Sieci Elektrycznych Lublin na nazwisko Woźniak Roman. 670g
Zgubiono przepustkę wydaną przez Lubelską Fabrykę Maszyn Rolniczych na nazwisko Stefański Stanisław. 672g
Zgubiono legitymację służbową, legitymację Zw. Zaw., kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, legitymację Ubezpieczalni Społecznej, oraz 4 kwity wydatkowe przy Spółdzielni „Renoma” na nazwisko Dąbrowska Janina. 671g
Zgubiono przepustkę Nr 02565 wydaną przez Kraśnicką Fabrykę Wyróbów Metalowych oraz bilet miesięczny na nazwisko Cielicki Kazimierz, zam. Urzędów. 373p
Zgubiono dowód oraz bilety kolejowe wydane przez DOKP Lublin na nazwisko Kwiatkowski Henryk. 369p
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Burda Ludwik. 673g
Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Odziemkowski Tadeusz, zam. wieś Wałowice, gm. Anopol. 371p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów na nazwisko Grzebiela Genowefa, zam. Urzędów. 376p

Zgubiono kartę meldunkową Nr XII 25780 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów na nazwisko Zuber Wacław, zam. Skorzycze. 380p

Skradziono pieczątkę służbową z napisem: Sprzedaż farb i artykułów malarskich. Stanisław Trzaska, Biała Podlaska, Terespol-ska 10. 376p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Gołabki na nazwisko Goławska Marianna, zam. Zarzem. 374p

Zgubiono karty meldunkowe Nr XII 8435, Nr XII, 85923, Nr XII 25962 na nazwiska Jakomy Ludwik, Jakoma Barbara i Madeiek Maria, zam. Białowoda. 378p

Zgubiono przepustkę Nr 095587 wydaną przez Fabrykę Wyróbów Metalowych w Kraśniku na nazwisko Kania Stanisław, zam. Stajaszyn. 375p

Zgubiono kartę meldunkową Nr 59455 na nazwisko Deleżuk Stanisław. 372p
Szumilo Czesław podaj adres. Zbigniew Kullewski, Kurów Lubelski. 377p

Dnia 25 kwietnia 1953 r. zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Czernikiewicz Barbara, zam. Obłęcin, gm. Trzydnik. 479p

ROZNE

Magister - inżynier samoty poszukuje pokou przy rodzinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, 3 Maja 14. 671g

SIEMNO SPRZEDAŻ
Sprzedam samochód „Opel - Kadek” w dobrym stanie. Wiadomości: Lublin, Zachodnia 6/3 (Rury). 665g

NAUKA

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości, Łódź, 1 - skrytka 163. 326k
„Okazja - Stenografii wyuczam szybko listownie. Gwarantuję. Treпка - Bydgoszcz, Ossolińskich 11”. 325k

Młodzież szkolna przoduje w zbiorce złomu i odpadków użytkowych

W dniu 5 maja br. w sali konferencyjnej Prez. Woj. Rady Narodowej przy ul. 22 Lipca 4 odbyło się uroczyste wręczenie nagród zespołowych i indywidualnych dla szkół, wychowawców i uczniów, którzy położyli największe zasługi w zbiorce złomu i odpadków użytkowych na terenie naszego województwa.

Uroczystość zagrał przewodniczący WKPG tow. Wilczewski mówiąc m. in.: „Młodzież szkolna zawsze bardzo ofiarnie włącza się do wszelkich akcji mających na celu przyspieszenie budownictwa socjalizmu w naszym państwie. Dowodem tego jest fakt, że na terenie województwa lubelskiego 21 tysięcy dzieci i młodzieży wzięło udział w akcji zbiórki złomu i odpadków użytkowych w pierwszym półroczu roku szkolnego 1952/53. Młodzież ta zebrała 191 tys. kg makulatury, 509 tys. kg złomu żelaznego, 17 tys. kg. metali nieżelaznych, ponad 21 tysięcy kg szmat, ponad 10 tysięcy kg

kości, 48 tysięcy kg tłuczki szklanej, 120 tysięcy sztuk butelek, około 2 tysiące kg gumy i większą ilość korka”.

Największymi osiągnięciami w zbiorce złomu może się pochwalić szkoła podstawowa w Matczynie pow. Lublin, której uczniowie zebraли 5.500 kg złomu. Szkoła otrzymała I nagrodę pieniężną w wysokości 1000 zł.

80 uczniów szkoły podstawowej w Chodywańcach pow. Tomaszów zebrało 1355 kg złomu. — Szkoła ta otrzymała II nagrodę pieniężną w sumie 750 zł.

Uczniowie szkoły podstawowej w Motowie pow. Lublin otrzymali III nagrodę w wysokości 500 zł i wreszcie 143 uczniów szkoły podstawowej w Majdanie Górnym, którzy zebraли 2007 kg złomu — IV nagrodę w wysokości 250 zł.

Oprócz nagród pieniężnych przyznanych zespołom szkolnym, nagrody pieniężne indywidualne otrzymali opiekunowie zbiorów. Kierownik szkoły podstawowej z Matczyna Henryk Saba otrzymał I nagrodę w wysokości 500 zł. Henryk Józwiak nauczyciel z Chodywańca otrzymał II nagrodę — 400 zł oraz Helena Dworakowska z Opola Lubelskiego otrzymała III nagrodę — 300 zł.

Za zbiórkę złomu Rejonowa Zbiornica Złomu ufundowała ponadto wartościowe nagrody, jak rower, piłka nożna, plecak z menażką, łyżwy, wieczne pióro i cenne książki.

Do przodujących szkół w zbiorce odpadków użytkowych należą:

Będziemy mogli sprzedawać i kupować meble używane

Z dniem 1 maja b. r. otwarto w Lublinie przy ul. Jarostawa Dąbrowskiego 3 punkt renowacji mebli. Zakład ten skupuje używane meble (z wyjątkiem antyków) poddaje je remontowi i wystawia do sprzedaży.

Każdy kto pragnie sprzedać meble powinien zgłosić się do punktu renowacji, skąd pracownik punktu udaje się do mieszkania zainteresowanego, ustala z nim cenę, plac za sprzęt i zabiera meble własnym środkiem lokomocji. W mieście istnieje ponadto kilka zakładów stolarskich, gdzie będzie się dokonywać naprawianie tych mebli. Jak nas poinformowano Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy, do której te punkty należą przyjmuje również meble zniszczone lub uszkodzone do naprawy.

Otwarcie punktu renowacji mebli przez Rzemieślniczą Spółdzielnię Pracy Stolarzy spotka się z pewnością z ogromnym zadowoleniem naszego społeczeństwa. (et)

Jeszcze jeden pokaz przyrządzenia potraw z dorsza

Miejskie Przedsiębiorstwo MHD Artykułami Spożywczymi w Lublinie organizuje w dniu 9 maja br. o godz. 14 w sklepie Nr 9, przy ul. Krak. Przedm. 57 pokaz przygotowania potraw z dorsza. Podczas pokazu bezpłatna konsumpcja.

Na marginesie walnego zgromadzenia Spółdzielni „Czułość”

W świetlicy TPRP odbyło się walne zgromadzenie delegatów Spółdzielni Pracy „Czułość” dla zatwierdzenia bilansu, dokonania podziału nadwyżek i przeanalizowania wyników pracy za 1952 r.

Wielu pracowników otrzymało dyplomy uznania, a 15 pracowników nagrody pieniężne.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyli wartownicy: ob. ob. Michał Cholewiński, Michał Głowacki, Jan Gergel, dzielnicowy ob. Józef Cieszyński i kierownik filii Radyń ob. Kulik.

Dla podniesienia poziomu ideologicznego zorganizowano 17 grup szkoleniowych Wszechnicy Radiowej, obejmując szkoleniem prawie wszystkich wartowników i pracowników biurowych.

W ożywionej dyskusji pozytywnie oceniono pracę zarządu i udzielono mu absolutorium.

Obok osiągnięć stwierdzono w minionym okresie nieliczne wypadki rozluźnienia dyscypliny na skutek nadużycia alkoholu przez niektórych pracowników. W stosunku do niepoprawnych alkoholiczków stosowano

szkoła podstawowa we Frampolu (pow. Biłgoraj), która otrzymała zespołową nagrodę pieniężną w wysokości 1000 zł. Drugą nagrodę 750 zł otrzymała szkoła podstawowa TPD Nr 8 w Lublinie, trzecią nagrodę — 500 zł przyznano Domowi Dziecka Nr 1 w Łukowie.

Nagrody indywidualne otrzymali: Marysia Skorupska, Kazimierz Filuś i Zenon Szyszko z Lublina. Oprócz tego wiele dzieci otrzymało cenne nagrody książkowe.

Po rozdaniu nagród wiele dzieci zabrało głos w dyskusji wzywając do współzawodnictwa w akcji zbiorowej inne szkoły oraz podejmując zobowiązania indywidualne. Ani Paryż z Matczyna wezwała do współzawodnictwa szkołą podstawową Nr 19 w Lublinie. Krystyna Piskorska uczennica kl. VII szkoły podstaw. w Mętowie wezwała do współzawodnictwa szkołą podstawową Nr 3 w Lublinie oraz zobowiązała się zebrać 200 kg złomu.

Piękna uroczystość wręczenia nagród młodym obywatelom Polski Ludowej zmobilizuje z pewnością inne dzieci i młodzież ze szkół podstawowych, średnich, zawodowych i wyższych do udziału w zbiorce. W akcji tej nie powinno zabraknąć nikogo. (et)

Odczyt

Oddział Lubelski Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego organizuje w dn. 8 maja br. o godz. 18 w sali „N” gimnachu Wydziału Rolnego UMCS przy ul. Króla Leszczyńskiego 9 zebranie dyskusyjne z odczytem prezesa Zarządu Głównego PTE prof. Edwarda Lipińskiego i profesora Uniwersytetu Warszawskiego p. „Spoleczność i gospodarcze poglądy Mikolaja Konernika”.

Po odczytaniu odczytu będzie wale zebranie członków Towarzystwa.

Biurka, lampy, żyrandole i akwaria — będą produkować Metalowe Spółdzielnie Pracy

W dniu 2 maja b. r. odbyła się w Związku Branżowym Spółdzielni Metalowych w Lublinie specjalna konferencja czołowego aktywu technicznego spółdzielni metalowych, na której omawiano zasadnicze zagadnienia: jak najracjonalniej wykorzystać do produkcji odpady surowca i przestawić produkcję dla potrzeb świata pracy.

Biorący udział w konferencji doceniając znaczenie systematycznego czuwania nad wykonawstwem podjętych zobowiązań, powołali do życia „Kółko Nowatorów Produkcji”. Ponadto na wniosek ob. Słabczyńskiego zebrani zobowiązali się przygotować w ciągu jednego tygodnia prototypy nowych asortymentów uwzględniając w produkcji metalowej szkło.

Tak więc na rynku lubelskim ukażą się wkrótce: ozdobne toalety damskie, lampy stojące, szafka biblioteczna ze szkła i metalu, kwadratowe stoliki, biurka, żyrandole o różnych wzorach, oprawki do kalendarzy i szereg innych. Uruchomiona zostanie również produkcja ogólnie poszukiwanych akwariów. Zainteresowane zakłady naukowe, oraz indywidualni miłośnicy ichtiologii mogą już składać zapotrzebo-



Zdzisław Pikul, przodownik pracy wykonujący 150% normy pełnią wartość 1-Majową podczas wykańczania bloku Nr 7 na osiedlu robotniczym ZOR — Bronowice. Na zdjęciu: Pikul w czasie instalowania kuchenki typu „Jawor”.

Prof. dr A. Wyleżyński

Przed koncertem Filharmonii

Karol Kurpiński (1785 — 1857) był wybitną postacią w ruchu muzycznym współczesnej mu epoki. Z pozostałego po nim pamiętnika możemy sobie wytworzyć pojęcie o Kurpińskim, jako niezmiernie wybitnym działaczu i kompozytorze, o jego inteligencji, temperamencie i poglądach artystycznych. Karol Kurpiński ma swoje zasłużone stanowisko w historii opery polskiej, jako kompozytor, dążący do jej unarodowienia. Działalność jego była bardzo wielostronna: był energicznym dyrektorem i kapelmistrzem Opery Warszawskiej, organizatorem koncertów, pedagogiem a przede wszystkim twórcą oper, w których posługiwał się tematami naszych pieśni ludowych. Był on autorem wspaniałej pieśni rewolucyjnej „Warszawianki”. Spośród licznych dzieł Kurpińskiego należy wymienić najcenniejsze opery: „Zabobon”, („Krakowiaczy i Górale”), „Calmora”, „Dwie chatki”, „Jadwiga” i inne. W dowód uznania wielkich zasług Karola Kurpińskiego dla sztuki polskiej, współcześnie ofiarował mu w r. 1819 dyplom i złoty medal z napisem: „Za piękne twory harmonii — Rodacy”.

Wolny dziś i cieszący się własną niezawisłością naród węgierski w ciągu długich stuleci niewoli obcej zdołał utrzymać ciągłość kultury narodowej dzięki żarliwemu przywiązaniu do rodzimej twórczości ludowej. Ludowa pieśń węgierska, legendy i podania utrzymywały uświadomienie narodowe Węgrów w niesłabnącym tonie. Cudowne bogactwo muzyki węgierskiej opiera się zarówno na wpływach Wschodu, jak i na skrzyżowaniu elementów węgierskich, słowackich i cygańskich. Artystyczna forma muzyki węgierska zawdzięcza działalność szeregu kompozytorów ubiegłego stulecia. (Erkal, Liszt, Hubay, Dohnanyi, Zador). Światowa popularność muzyki węgierskiej zapoczątkowały kompozycje znakomitego wirtuoza — pianisty i kompozytora XIX w. Franciszka Liszta (Rapsodia węgierska, Fantazja węgierska). W naszych czasach gorliwym zbieraczem ludowych pieśni i autorem świetnych utworów, opartych na ich tematyce jest słynny kompozytor węgierski Bela Bartok. Zasłużonym kompozytorem, utrwalającym bogaty dorobek węgierskiego folkloru w formach instrumentalnych jest Leo Weitner „Sulity tańców ludowych”, „Sulity melodii węgierskich”. Muzyka węgierska porwała swoistym pełnym temperamentem rytmem i oryginalną muzyką, oparła niejednokrotnie na dawnych skalach muzycznych (w szczególności na skali pisco-tonowej).

Instrumenty dęte, rzadko obecnie występujące w roli instrumentów solowych, u kompozytorów dawnych cieszyły się poważnym uznaniem. Dość wspomnieć koncerty na walturnie Mozarta i Webera, na obój (Händel), na klarinet i fagot (Weber) i na fagot, ten niezmiernie ważny instrument w orkiestrze symfonicznej, — wywodzi się pochodzenie od olbrzymiego instrumentu z XVI wieku hombardu. Kształt jego obecnie powstał z przecięcia rury na dwie połowy i złączenia ich w formie wiazki (Fagotto). Rozpiętość skali fagotu obelmuje 3 oktawy. Koncert Webera na fagot, nianyany w formie sonatowej, daje możliwość uwidocznienia różnych możliwości tego instrumentu, i zadanie gościa repertuaru solowego.

Młody racjonalizator

Zycie Zdzisława Leśniewskiego układało się podobnie jak życie wielu dzieci robotniczych w Polsce przedwojennej. Ojciec jego był kolejarzem i nielato mu byłołożyć na naukę syna a Zdzisław już od dziecka rwał się do wiedzy. Najwięcej jednak interesowało go wszystko to co miało beznosny związek z elektrycznością. Po powrocie ze szkoły przez długie godziny wieczorne majstrował coś w swoim kącie aż zniecierpliwiona matka zapędzała go do łóżka.

W czasie okupacji Leśniewski musiał kilkakrotnie przerywać naukę w gimnazjum i wtedy tylko w domu z zapalem walczył się w tajniki wiedzy o elektryczności.

Gdy na polach Lublina zaczęły wyrastać pierwsze rusztowania na budowie FSC, Leśniewski właśnie kończył amnancjum elektryczne. Z daleka obserwował budującą się fabrykę, która urzekała go swoim rozmachem. I wtedy Zdzisław postanowił, że zaraz po zdaniu egzaminów musi pójść właśnie tam do pracy.

W sierpniu 1951 r. Leśniewski zalał się do pracy w FSC i został skierowany do podstacji jako monter. Pokochał swoją pracę i wkładał w nią całą swoją młodzieńczą zapał. Codziennie oglądał z jednakością troski każdy szczegół urządzenia podstacji a po głowie snuł mu się pomysły, ulepszeń i usprawnień. Leśniewski zaczął myśleć swoje przeobrażać w czyn.

W pewnych odstępach czasu do Klubu Techniki i Racjonalizacji wpłynęły trzy wnioski racjonalizatorskie od młodego, nieznanego jeszcze wtedy montera. Wszystkie trzy zostały zatwierdzone i wprowadzone w życie. Leśniewski otrzymał za nie nagrody pieniężne a kierownictwo w uznaniu jego sumiennej pracy awansowało go na kierownika podstacji. Leśniewski, gdy opowiada o swoim

pierwszym pomysle racjonalizatorskim, o zastosowaniu spirali elektrycznej, dzięki której wodę destylowaną można otrzymać z wody parowanej w kotłach przy zmniejszonym zużyciu prądu elektrycznego — uśmiecha się z zapałem.

— Wiecie, to nie było łatwe. Wiele wleczołów myślałem nad tym, próbowałem, poprawiałem, no i w końcu udało się. To był mój pierwszy sukces.

Leśniewski wprowadził w czyn to o czym myślał w dzieciństwie, co snuło mu się po głowie przez wiele wieczorów. Nowe usprawnienie — częśćka wkładu w ogólne dzieło budowy nowego, pięknego obiektu Planu Sześcioletniego. Drugi jego pomysł — zastosowanie lampki probierczej neonowej do sprawdzania przewodów pod napięciem do 80 tys. volt przyczyniło się do zwiększenia bezpieczeństwa pracy ludzi zatrudnionych przy tej czynności.

Po pewnym czasie Leśniewski skonstruował samoczynny przyrząd do kontrolowania przekładników nadmiarow — czasowych, który po zbadaniu został zastosowany w produkcji przyrządów wielkie oszczędności.

Obecnie Leśniewski ma już w projekcie kilka nowych usprawnień a jedno z nich — jak sam podkreśla — bardzo ważne, gdyż ma za zadanie uprzedzenie ludzi na wypadku niebezpieczeństwa przy puszczeniu w ruch maszyny.

Dzięki troskliwej opiece ze strony kierownika Klubu Techniki i Racjonalizacji, który zawsze chętnie służy mu pomocą i radą Leśniewski ma możliwość wprowadzenia coraz to nowych usprawnień, które ulepszą pracę robotnika, czynią ją lżejszą i wydajniejszą.

Swoje nowe pomysły Leśniewski na pewno realizuje gdyż jak wielu innych, wyrósł i okrzepł na budowie, nauczył się dążyć do niezmiernie nie do raz wytkniętego celu. H.Z.

»Rzemiosło lubelskie swojemu miastu«

Taki napis będzie widniał na dzwonach Bramy Krakowskiej w Lublinie.

Rzemieślnicy lubelscy jednogłośnie postanowili na swoich zebraniach uczcić Święto Pracy przez ufundowanie 2 dzwonów do zegara na jednym z najstarszych zabytków architektonicznych Lublina — Bramie Krakowskiej.

Stare dzwony zostały zniszczone w czasie działań wojennych w 1944 roku. Od tej pory rozlega się z wieży Bramy głuchy dźwięk („rozbity garnek” — jak powiadają lublinianie) — to prowizoryczny młot uderza w szynę żelazną, zawieszoną na miejscu dzwonów.

Niedługo Lublin (i nie tylko Lublin, bo dźwięk nowych dzwonów będzie się rozchodził w promieniu 10 km) usłyszy piękny, czysty głos stalowego dzwonu godzinowego i o tercję wyższego dzwonu kwadransowego — o łącznej wadze 1100 kg. Dzwony zostaną zawieszono najpóźniej na tegoroczne Święto Odrodzenia Polski — 22 Lipca.

Zostanie również wykonana specjalna Księga Wieczysta z opisem zobowiązań, wykonania i nazwiskami mistrzów, czeladników i uczniów rzemieślniczych, którzy przyczynili się do realizacji tego czynu.

Warto zaznaczyć, że projekt ten wysunął rzemieślnik — ob. Tadeusz Marciniak — na zebraniu Komisji Kulturalno-Oświatowej przy omawianiu zobowiązań pierwszomajowych.

Całkowita wartość zobowiązania, a więc wykonanie, transport, zawieszenie dzwonów wyniesie 100 tysięcy złotych. (E)

Z narady pocztowców

W sali teatralnej łącznościowców w Lublinie odbyła się pierwsza międzyokreowa konferencja sprawozdawczo-instruktażowa poświęcona podniesieniu jakości usług pocztowych. W konferencji wzięli udział: kontrolerzy jakości usług pocztowych z województw: lubelskiego, kieleckiego, krakowskiego i rzeszowskiego.

Na konferencji poruszono szereg spraw zmierzających do poprawy jakości usług pocztowych i pracy kontrolerów na tym odcinku. Na zakończenie uchwalono tekst telegramu do Towarzystwa Bieruta, w którym kontrolerzy zobowiązali się podnieść jakość usług pocztowych. Podobny telegram został wysłany do ministra poczty i telegrafów ob. W. Szymanowskiego.



TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSIERWY: „Luternia” godz. 19.

KINA:

APOLLO „Czarodziej Clinka” prod. radzieckiej. godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK „Obrońca życia” prod. węgierskiej. godz. 16, 18, 20.

RIALTO „Nie ma pokoiu pod oliwkami” prod. włoskiej. godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK „Chrzest bojowy” prod. radz. godz. 18.

Ręce i kłosa podaliśmy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6 tel. 14.00.

DYŻURY APTEK: Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kłobucka 44.

JEŚLI CHCESZ ZOSTAĆ GÓRNIKIEM LUB HUTNIKIEM...

Wstąp do Zasadniczej Szkoły Górniczej Ministerstwa Hutnictwa w Wilkowie k. Złotoryży, ul. Szkolna 56 (tel. Złotoryża 272). Zdobędziesz tam w ciągu dwu lat zaszczytny zawód górnika rud. Szkoła zapewni ci dobre warunki nauki, wysokie stypendia i pomieszczenie w internacie. Dyrekcja szkoły przyjmie już zgłoszenia kandydatów, którzy ukończyli 15-ty rok życia.